



Oświadczenie Komitetu Olimpijskiego ZSRR

MOSKWA
Komitet Olimpijski ZSRR wydał 31 stycznia oświadczenie, które głosi m. in.: „Reakcyjne kółka USA i niektórych krajów zachodnich podjęły zakrojoną na szeroką skalę akcję propagandową, której celem jest przeszkodzenie w przeprowadzeniu Igrzysk XXII Olimpiady w Moskwie. Jest oczywiste, że chodzi tu o wcześniej zaplanowaną i przygotowaną akcję mającą na celu zaszkodzić sprawie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między narodami, pokoju i postępu.

Próba bojkotu Olimpiady spotyka się z protestami na całym świecie. W obronie jednolitego ruchu olimpijskiego wystąpił przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, lord Killanin. Przedstawiciele narodowych komitetów olimpijskich większości krajów, międzynarodowych federacji sportowych, działacze sportowi, trenerzy, wybitni sportowcy potwierdzili swą niezłomną chęć uczestniczenia w Igrzyskach Olimpijskich 1980 r. w Moskwie.

Komitet Olimpijski ZSRR, wierny ideałom ruchu olimpijskiego, potępia próby wykorzystania sportu jako środka nacisku politycznego i wzywa Międzynarodowy Komitet Olimpijski, narodowe komitety olimpijskie wszystkich krajów, federacje i związki sportowe, wszystkich ludzi dobrej woli, aby dali stanowczy odpór organizatorom obecnej wrogiej kampanii. W imieniu radzieckich sportowców Komitet Olimpijski ZSRR wyraża przekonanie, że żadnym siłom nie uda się zniszczyć

wszelkiego ruchu olimpijskiego.
Ludzie radzieccy prowadzą przygotowania do Igrzysk, w pełni przestrzegając postanowień Karty Olimpijskiej i robią wszystko, żeby moskiewska Olimpiada stała się światłem sportu w imię umocnienia wzajemnego zrozumienia i przyjaźni młodzieży naszego globu, budowy lepszego i spokojniejszego świata.

Na ostatnim w bieżącej sesji posiedzeniu

Sejm PRL uchwalił cztery ważne ustawy

31 stycznia obradował Sejm PRL na swym ostatnim w tej sesji posiedzeniu. Sejm uchwalił: • ustawę o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz o zmianie ustawy Kodeksu Postępowania Administracyjnego; • ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska; • nowelizację ustawy o Prokuraturze PRL; • ustawę o godle, barwach i hymnie PRL.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10. W ławach Rady Państwa — Edward Gierek wraz z przewodniczącym Rady, Henrykiem Jabłońskim. W ławach rządowych — członkowie gabinetu z prezesem Rady Ministrów, Piotrem Jaroszewiczem. Obrady otworzył wicemarszałek Sejmu, Andrzej Werblan.

Chwila ciszy oddała pamięć zmarłego posła, Kazimierza Balawajdera.

Porządek obrad uzupełniono o punkt: „Zmiana w składzie Rady Ministrów”.

W pierwszym punkcie porządku dziennego — sprawozdanie komisji: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy nowelizującej Kodeks Postępowania Administracyjnego przedstawił pos. Sylwester Zawadzki (PZPR). Koncentrując się w swym wystąpieniu na wynikach szerokiej konsultacji społecznej, przeprowadzonej nad projektem nowelizacji KPA, podkreślił on m. in. znaczenie propozycji wprowadzenia sądowej kontroli legalności decyzji administracyjnych w sprawach indywidualnych. Można liczyć — powiedział — że profilaktyczne działanie szeregu nowych gwarancji, które wprowadza nowelizacja, spowoduje ograniczenie przejawów biurokratyzmu i mitręgi kancelaryjnej. Skuteczniejszemu dochodzeniu praw obywatelskich służyć ma również upowszechnienie zasady dwuminstancyjności w postępowaniu administracyjnym. Nowelizacja KPA ma istotne znaczenie w umacnianiu praworządności oraz z punktu widzenia demokracji socjalistycznej.

Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego PZPR, pos. Adam Łopata podkreślił, że poselski projekt nowelizacji Kodeksu Postępowania Administracyjnego jest w całej swej treści przejawem realizacji polityki: umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Nowelizacja ma na celu dostosowanie postanowień KPA do aktualnej sytuacji i do dzisiejszych aspiracji demokratycznych naszego narodu. Największe znaczenie z punktu widzenia

Cena 1 zł

echo

KRAKOWA

ROK XXXIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 25 (10580)

ODZŁACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 1, 2, 3 lutego 1980 r.

Administracyjnym oraz Kodeksu Postępowania Administracyjnego podkreślił, iż jest to dokument o szczególnej randze społecznej, stanowiący istotne novum w polskiej działalności legislacyjnej. W dyskusji nad tym punktem porządku dziennego zabrali głos posłowie: minister sprawiedliwości, Jerzy Bałcia (PZPR), Witold Jankowski (bezp. „PAX”), Kazimiera Plezia (PZPR), Janusz Zabłocki (bezp. „Znak”), Mieczysław Róg-Swistek (PZPR), Eugenia Małkowska (bezp.), Stanisław Antoszewski (PZPR), Władysław Cabaj (ZSL) i Bronisława Sokółowska (PZPR).

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o Naczelnym Sądzie Administracyjnym oraz zmianie ustawy Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

W kolejnym punkcie porządku obrad Izba rozpatrzyła projekt ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska. W imieniu Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Komisji Prac Ustawodawczych — zreferował go pos. Marcelli Faska (SD). Poseł stwierdził, że uzupełniony prawkami projekt spełnia oczekiwania i nadzieje, jakie wiązały się z tym projektem.

(Dokończcie na str. 2)

ZE ŚWIATA
W WIEDNIU inauguruje w czwartek 28. rundę rokowań w sprawie wzajemnej redukcji wojsk i zbrojeń w Europie środkowej. Na posiedzeniu przewodniczący delegacji polskiej, ambasador T. Struliak wskazał, że rokowania toczą się obecnie w nadzwyczaj skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i podkreślił, że powstała ona wbrew intencjom państw Układu Warszawskiego, w rezultacie grudniowej decyzji Rady NATO.

W WYNIKU polsko-tureckich rozmów gospodarczych, które toczyły się w Ankarze, zawarto umowę o współpracy gospodarczej i technicznej między PRL a Republiką Turcji, wieloletnie porozumienie handlowe oraz porozumienie międzynarodowe, dotyczące dostaw polskich, kompletnych obiektów przemysłowych do Turcji.

Z KROTKĄ wizytą przybył wczoraj do Rumunii minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko. Tego dnia odbył on rozmowę z prezydentem RRS, N. Ceausescu, w toku której dokonano wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe.

W OREDZIU do narodów przewodniczący Rady Rewolucyjnej i premier Afganistanu, B. Karmal wezwał naród do zespolenia wszystkich sił w obronie ideałów rewolucji kwietniowej, dla położenia kresu wrogiej działalności band terrorystów i dywersantów, przetrzucanych z Pakistanu.

MINISTER spraw zagranicznych Afganistanu, M. Dost oświadczył, że rozpatrywanie tzw. problemu afgańskiego na konferencji ministrów spraw zagranicznych krajów islamskich w Islamabadzie jest ingerowaniem w wewnętrzne sprawy Afganistanu. Afgańska Republika Demokratyczna odrzuca rezolucję anty-afgańską, przyjętą na konferencji w Islamabadzie pod naciskiem imperializmu amerykańskiego.

W TEL AWIIWIE rozpoczęła się kolejna runda rozmów egipsko-izraelskich — amerykańskich w sprawie tzw. autonomii dla mieszkańców okupowanego zachodniego brzegu Jordanu i strefy Gazy. Rozmowy na ten temat ciągną się już 8 miesięcy i praktycznie nie ruszyły z martwego punktu.

KROLOWA holenderska, Juliana w krótkim oświadczeniu, nadanym w czwartek wieczorem przez radio i telewizję, oświadczyła, że postanowiła abdykować na rzecz swej najstarszej córki, księżniczki Beatrix, której przekaze władzę 30 kwietnia.

Plomień ognia olimpijskiego z mowych Igrzysk dotarł już do starożytnej Olimpii do granic USA. Uroczyste powitanie odbyło się na lotnisku w Yorktown w stanie Wirginia. W USA pochodnia przeniesiona będzie przez 52 biegaczy w ciągu dziesięciu dni do Lake Placid, dokąd ma przybyć 8 lutego. Dzisiaj sztafeta z olimpijskim ogniem spodziewana jest w Waszyngtonie. Na zdjęciu: olimpijska pochodnia prezentuje Sandra Norris, pierwsza biegaczka sztafety, która przeniosła ogień, zapalony w Olimpii, do Lake Placid. CAF — AP — telefot.

Jutro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Rano lokalnie mgły i zamglenia. W ciągu dnia możliwość wystąpienia słabych opadów deszczu i deszczu ze śniegiem. Wiatr zachodni i północno-zachodni, prędkość 2-5 m/sek. Temperatura maksymalna dniem plus 4-2, minimalna nocą od 0 do minus 3 st. C. Drogi śliskie i nieco chłodniej. (w)

ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA

Jutro kolejna w tym roku wolna od pracy sobota. W tym dniu urządzamy w ramach akcji ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA dodatkowe wycieczki na trasie zatytułowanej „TAJEMNICE I

ECHO PIWNIC

Na najwyższych tonach

To już w najbliższą niedzielę o godzinie 23, choć niekoniecznie punktualnie — „Ciemne drogi szaleństwa”, czyli kolejna premiera Piwnicy pod Baranami w podziemiach pałacu hrabiów Potockich.

„Ciemne drogi szaleństwa” — spektakl na najwyższych ale i prześmiewczych tonach w trzech odsłonach: „Zerwijcie, zerwijcie zasłonę”, „Wielki koncert patriotyczny” i „Krytyka krytyki i literatury”.

Teksty Ehrenberga, Goszczyńskiego, Górskiego, Kowalskiego, Kasprzowicza, Lechonia, Słowackiego, Wasiłewskiego i innych. Przy białym fortepianie (ci, którym zabraknie fantazji zobaczą zwykłe pianino) autorzy muzyki: Zygmunt Konieczny, Zbigniew Kowalski i Jan Kanty Pawłusiewicz.

W roli narodowych duchów odnowiony zespół Piwnicy: Bożena Adamek, Marian Dziędziel, Magda Jarosz, Urszula Kiebzak, Ryszard Łukowski, Tomasz Miedziak, Dorota Pomykała, Halina Wyrodek, Piotr Skrzynecki oczywiście też. Specjalna atrakcja — Krzysztof Miłkiewicz i Maciej Szybist. Za ciemne drogi szaleństwa w Piwnicy odpowiadać będzie wzięli Krystyna i Andrzej Majewie.

A potem będzie bal, czyz polonezem jeszcze nie wiadomo, na pewno jednak z kwartetem smyczkowym. (es)

SENSACJE DAWNEGO KRAKOWA. M. in. zobaczymy nieudostępnione ogółowi turystów podziemia kościoła ojców Refomatów. Zbiórka w sobotę, 2 bm., między godziną 12.30 a 14. na Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach.

A oto program naszych imprez, które odbędą się w niedzielę 3 bm.:

• Odznaka brązowa — RZEŻBY WITA STWOSZA — zbiórka między godziną 13.45 a 14.30 na Rynek Główny, Sukiennice, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu”.

• Odznaka srebrna — MALARSTWO POLSKIE XIX WIEKU — zbiórka między godziną 10.00 a 11.30, miejsce zbiórki jak wyżej. Zwiędziny w Galerii Malarstwa w Sukiennicach.

• Odznaka złota — MUZEUM CZYNU ZBROJNEGO — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00 koło Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

• Odznaka złota z pawim piórem — odczyt dr hab. Michała Rożka pt. „SZTUKA GOTYCKA W KRAKOWIE” — zbiórka o godz. 10.30 w sali konferencyjnej Domu Turysty PTTK (wejście od ul. Bitwy pod Lenino).

ZAPRASZAMY MŁODZIEŻ ZE SZKÓŁ ŚREDNICH

Od poniedziałku, 4 bm., w ramach naszej akcji urządzamy cykl wycieczek dla młodzieży ze szkół średnich. W okresie dwutygodniowych ferii zimowych uczniowie będą mogli zdobyć odznakę PRZYJACIELA KRAKOWA w stopniu brązowym, wystarczy tylko wziąć udział w sześciu spacerach po Krakowie. A oto ich program na najbliższy tydzień:

• poniedziałek, 4 bm. — HISTORIA MALARSTWA POLSKIEGO (zwiadamy muzea: Sztajskich i Galerii Malarstwa w Sukiennicach);

• środa, 6 bm. — ZARYTKI SZTUKI RENESANSOWEJ I BAROKOWEJ W KRAKOWIE; • piątek, 8 bm. — SZLAKIEM WYSPIAŃSKIEGO (m. in. zwiędzimy Muzeum Młodej Polski „Rydlówkę”).

Zbiórka na każdą wycieczkę między godziną 10.00 a 11.00 na Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach.

Serdecznie zapraszamy! (KAS)

Halny obudził misia

Halny wiatr i dodatnie temperatury sprawiły, iż jeden z trzypięści niedźwiedzi, uznał, że to już wiosna. Niedźwiedź spacerował w czwartek w rejonie Hali Kondratowej i Kalatówek. Dyrekcja TPN zdecydowała się na zamknięcie tych rejonów dla turystów. Niedźwiedź jest duży i niebezpieczny.

PPLA „Estrada Krakowska” ZAPRASZA

na RECITALE PIOSENKI POETYCKIEJ pt. „KRAJOBRAZY” w wykonaniu — RENATY KRETOWNY.

Recitale odbywają się w każdy czwartek tygodnia, o godzinie 22, w Klubie „KUZNICA” Rynek Główny 25.

Bilety do nabycia w Klubie „KUZNICA” i FilMOTECHNICE, ul. Krzyża 7. K-712

Wzbogac zbory krakowskich muzeów!

Zapraszamy na spotkanie w Krzysztoforskim Pałacu

Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Historyczne m. Krakowa, redakcja Publicystyki Kulturalnej Telewizji Polskiej, Wydział Kultury Urzędu m. Krakowa oraz Klub Publicystów Polityki Kulturalnej SDP raz jeszcze zapraszają i zachęcają wszystkich, którzy mogą i chcą wzbogacić zbory krakowskich muzeów do wzięcia udziału w akcji organizowanej wspólnym staraniem wszystkich wyżej wymienionych w najbliższą niedzielę, 3 lutego br. o godz. 10 w Pałacu Krzysztofory.

Przypominamy, że chodzi o dzieła sztuki, pamiątki, wyroby rzemiosła artystyczne związane z Krakowem, jego dziejami, kulturą, ludźmi. Szczególnie zaś oczekiwane są wszelkie pamiątki związane ze Stanisławem Wyspiańskim, jego twórczością, legendą, oddziaływaniem jego sztuki, a więc te, które winny znaleźć się w zbiorach przyszłego Muzeum Stanisława Wyspiańskiego.

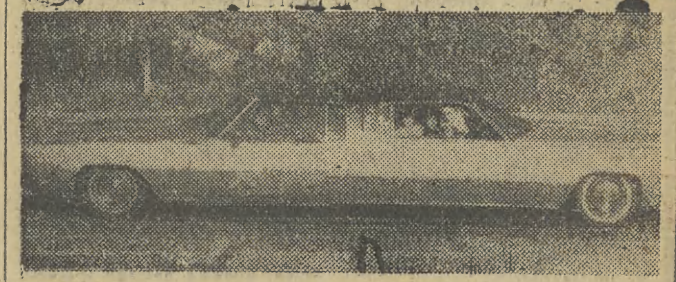
Posiadacze pamiątkowych obiektów, którzy zechcą ofiarować je krakowskim muzeum zostaną uhonorowani specjalnymi dyplomami i podziękowaniami w muzeów i Telewizji Pol-

skiej. W czasie niedzielnej akcji również mile widziane będą oferty zakupów dzieł i pamiątek dla krakowskich muzeów. Osobom, które przyjadą specjalnie spoza Krakowa organizatorzy akcji zwrócą koszty podróży. Tych natomiast, którzy posiadają cenne obiekty i pragną je przekazać bądź odsprzedać muzeom, a nie mogą osobiste wzięcie udziału w niedzielnej spotkaniu prosimy o listowne skontaktowanie się z dyrektorką Muzeum Historycznego m. Krakowa, Kraków, Rynek Główny 35.

Jeśli idzie o pamiątki mogące wzbogacić zbory Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, to zbiórka ich nie kończy się 3 lutego i trwać będzie nadal. Od poniedziałku, codziennie w godz. 10-13 można zgłaszać się w tej sprawie w Nowym Gmachu Muzeum Narodowego przy al. 3 Maja 1. (elg)

2 lata trwała budowa tego osobliwego samochodu, który jak wiadomo, może poruszać się w przód i w tył. Pojazd ten złożony z przednich części oldsmobile i Cadillac, jest dziełem Franka Pampena z Pittsburga.

CAF — Photofax



Posiedzenie Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

z nim społeczeństwo. Za jedno z najważniejszych osiągnięć dokumentu uznał mówca stwierdzenie, że ochrona środowiska stanowi istotny element polityki społeczno-gospodarczej państwa, a zadania związane z ochroną środowiska są ujmowane w narodowych planach społeczno-gospodarczych i w planach zagospodarowania przestrzennego, w aktach normatywnych oraz uwzględniane w działalności organów państwowych i organizacji społecznych. Również postanowienia związane z odpowiedzialnością za skutki naruszenia stanu środowiska oraz represje za jego dewastację, za nieprzestrzeganie norm i zasad prawnych o ochronie i kształtowaniu środowiska — wywierają dodatni wpływ na poszanowanie tego nieocenionego, wspólnego dobra. Odpowiednie komisje sejmowe — stwierdził poseł-sprawozdawca — zwracają się do rządu z zaleceniem, by łącznie z ustawą wydane zostały wszystkie akty wykonawcze z nią związane. Za termin wejścia ustawy w życie przyjęto 1 września 1980 r. Konieczne jest też dostosowanie do ustawy innych aktów prawnych z dziedziny ochrony środowiska.

W dyskusji głos zabrali posłowie: Jerzy Grochmalicki (PZPR), Bernard Rośkiewicz (ZSL), Wacław Anulejtnier (bezp. „Znak”), Feliks Barabasz (PZPR), Zbigniew Kledecki (SD) i Edward Szymański (PZPR). Wskazywali oni, że potrzeba zorganizowanego działania dla ochrony środowiska naturalnego znajduje dziś coraz szersze zrozumienie. Chodzi przecież o dobro dla nas najwyższe — o warunki życia człowieka, o jakość życia. Zagrożenie ochrony świata, w którym żyjemy, należy obecnie do pierwszoplanowych spraw, nie mniej ważnych niż odczuwany coraz bardziej deficyt surowców i energii.

Sejm uchwalił ustawę o ochronie i kształtowaniu środowiska. W kolejnym punkcie porządku dziennego pos. Franciszek Sadurski (ZSL) przedstawił — w imieniu sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości projekt no-

welizacji ustawy o Prokuraturze PRL, wniesiony do Sejmu z inicjatywą Rady Państwa. Przewidywane zmiany w tej ustawie są konsekwencją uchwalonej dziś przed kilku godzinami nowelizacji KPA, a także zawierają szereg dalszych postanowień — zwłaszcza umocniających prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa. Poseł stwierdził, że prezentowana przezeń regulacja prawna będzie istotnym składnikiem w kompleksie ustaw uchwalonych przez Sejm w bieżącej kadencji, mających na celu dalsze umocnienie praworządności socjalistycznej oraz rozszerzenie praw obywateli.

Sejm uchwalił nowelizację ustawy o Prokuraturze.

Następnym punkcie porządku obrad głos zabral pos. Ryszard Wojna (PZPR). Posełski projekt ustawy o godle, barwach i hymnie PRL — powiedział — stanowi realizację artykułu 103 tekstu Konstytucji znowelizowanego w 1976 r. Istotą projektu są sformułowania artykułu 104 Konstytucji, który stwierdza: „Godło, barwy i hymn PRL oznaczane są czczią i podlegają szczególnej ochronie”. Opis godła, barw i flagi ustawa w zasadzie powtarza za dekretem z 7 grudnia 1955 r.

Godło, barwy i hymn są tymi zewnętrznymi oznakami tożsamości narodowej i państwowej, które swymi korzeniami sięgają głęboko do naszej duszy i wiążą się z całym zespołem stanów emocjonalnych, będących rezultatem nawarstwiania się w nas doznań i przeżywania ojczyzny. Wspólny stosunek do historii jest bowiem jednym z głównych czynników tworzących narody. W centrum tego odczucia historii raz po raz powracają i ożywają w nas obrazy i uczucia bezpośrednio związane z orłem białym, z biało-czerwonymi flagami, z „Mazurem Dąbrowskiego”. Symbole te stały się trwałymi znakami tożsamości, honoru, dumy i godności narodu.

Niewiele jest państw na świecie, które by przeniosły swe symbole w nie zmienionej treści od najdawniejszych ich początków po dzień dzisiejszy. My trwalymy niezmiennie przy naszym białym orle, którego początków nie umiemy nawet do końca określić, ale który już od końca XIII w. przybierał postać niemal współczesną. Wraz z orłem rodziły się barwy. Ich pierwsza postać była biel orla na tle czerwonej tarczy. Z tych barw wywodziła się królewska chorągiew. Symbole te przenie-

śliśmy nie zmienione przez wieki, bo przetrwaly one przede wszystkim w nas, w sercach narodu polskiego, bo kolejne pokolenia Polaków się z nimi identyfikowały.

Z walki Polaków o wolność zrodził się „Mazurek Dąbrowskiego”, ta przedziwna, wyrosła z ludowych motywów pieśń, której nasi przadziadowie i dziadkowie nadali rangę hymnu narodowego. Był to jednocześnie manifest tworzenia się narodu we współczesnym sensie tego słowa. Narodem z „Mazurem Dąbrowskiego” była już nie tylko szlachta, ale wszyscy, dla których Polska nie zginieła, póki oni żyją, póki będą żyli Polacy.

Kiedy w 1918 r. „wybuchła” — jak mawiali nasi odciołowie — Polska, było dla wszystkich oczywiste, że to odbudowane na nowo państwo ma za swe godło orla białego na czerwonym polu. Jego kształt został usankcjonowany ustawą z 28 lipca 1927 r., natomiast tekst literacki i muzyczny „Mazurek Dąbrowskiego” został urzędowo po raz pierwszy sprezentowany okoliczności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1926 r. i w tejże wersji literackiej i muzycznej obowiązuje po dziś dzień.

Kiedy twórcy Manifestu PKWN anonowali w nim nadejście wolności, to odwołali się do najprostszego przenośnika: „Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary”.

Z inicjatywy władzy ludowej godło z białym orłem w czerwonym polu i barwy biało-czerwone zostały wpisane do Konstytucji z 1952 r. jako znamiona samookreślenia się naszego państwa. Nie czyniły tego konstytucji II Rzeczypospolitej, ani ta z 1921 r., ani z 1935 r. To nadanie symbolom rangi najwyższej, bo określonej normą konstytucyjną, właśnie dopiero przez reprezentację ustawodawczą narodu podejmującego budowę socjalizmu, zawiera w sobie głęboką wymowę.

Natomiast „Mazurek Dąbrowskiego” jako hymn narodowy został objęty Konstytucją w trakcie jej nowelizacji w 1976 r. W artykule 103 Konstytucji, o bok sprawy godła i barw, została uregulowana prawnie również sprawa hymnu narodowego. Tym samym znalazły swój logiczny ciąg te wielkie linie naszych dzieł, w których określające i jednocześnie nas symbole odgrywały tak doniosłą rolę.

W głosowaniu Sejm uchwalił ustawę o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Długotrwała owacja i

powstaniem z miejsc posłowie powitali ten doniosły akt prawa.

W kolejnym punkcie porządku dziennego prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz złożył wniosek o odwołanie ze stanowiska ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, Jerzego Olszewskiego, przychylając się do jego próby umotywowanej pogarszającym się stanem zdrowia. Kandydatura na stanowisko ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — stwierdził P. Jaroszewicz — zostanie przedłożona w terminie późniejszym. Funkcję kierownika resortu pełnić będzie nadal Ryszard Karski.

Sejm odwołał J. Olszewskiego z zajmowanego przezeń stanowiska.

Sejm podjął uchwałę o zamknięciu bieżącej sesji.

Na zakończenie obrad zabrał głos marszałek Sejmu, Stanisław Gucwa. Przypominając o zbliżającym się zakończeniu pełnomocnictw Sejmu VII kadencji — podkreślił szeroki zakres i wagę podejmowanych przezeń prac. Marszałek stwierdził, iż Sejm tej kadencji koncentrował swą działalność wokół realizacji programu VII Zjazdu PZPR, programu popartego przez ZSL i SD i wszystkie siły społeczne skupione w FWN.

Marszałek podkreślił doniosłe znaczenie wystąpień z trybuny sejmowej i sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, które dotyczyły spraw zasadniczych dla naszego narodu i państwa. Podkreślił również współdziałanie z Sejmem Rady Państwa, rządu i poszczególnych ministrów.

Dziękując posłom za dotychczasową pracę, marszałek powiedział: Pragnę wyrazić głębokie przekonanie, że tak jak dotychczas również w przyszłej naszej działalności wszystkie siły oddamy sprawie zapewnienia dalszego, pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rozwoju — którego zasadnicze kierunki nakreślił zbliżający się VIII Zjazd PZPR.

Marszałek — trzykrotnym uderzeniem łaski marszałkowskiej — zamknął 28. posiedzenie Sejmu VII kadencji.

Pierwsze posiedzenia komisji wyborczych

W czwartek odbyły się pierwsze posiedzenia Wojewódzkiej i Okręgowych Komisji Wyborczych nr 33 i 34 w Krakowie. W posiedzeniach uczestniczył sekretarz KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa, Jan Gluza. Komisje ustaliły plany pracy, dyżurów i kontroli.

Plenum ZW ZBoWiD

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie, któremu przewodniczył prezes ZW ZBoWiD, prezydent m. Krakowa, Edward Barszcz. Zabrał głos E. Barszcz powiedział m. in.: „Środowisko kombatanckie podobnie jak w latach walki z faszystowskim okupantem, tak i po wyzwoleniu nigdy nie szczędziło sił dla dobra PRL. Mamy pełne prawo do zasłużonej satysfakcji i dumy, że w dorobek 35-lecia wnieśliśmy swój wielki wkład pracy. Dzisiaj, kiedy weszliśmy w kolejny etap życia kraju, w rok pełen tak doniosłych wydarzeń, jak VIII Zjazd PZPR, chcemy przyczynić się do wszystkich sił do rozwoju i dobrobytu Ojczyzny, do umocnienia jej znaczenia i rangi w świecie”.

W posiedzeniu uczestniczyli m. in. generał dywizji Franciszek Księżarczyk, członek Prezydium Rady Naczelnej ZBoWiD i prezes ZG Związku Inwalidów Wojennych, Antoni Dąkowski, członek Egzekutywy KC PZPR, przewodniczący KRZZ i Halina Pietkiewicz, członek Prezydium ZG ZBoWiD.

KSR w Drukarni Wydawniczej

W Drukarni Wydawniczej odbyła się wczoraj KSR. W sprawozdaniu z wykonania planu za ub. rok stwierdzono, iż nie udało się odtworzyć wszystkich założeń z I kwartału. W br. licząca 1414 osób załoga wykona m. in. prawie 10 mln książek. Wzrosła również całkowita liczba kolorodruków (do 787 mln), a dzięki zainstalowaniu 4-kolorowej maszyny off-setowej formatu A-0 więcej wydrukuję się np. bajek dla dzieci. W dyskusji wyrażano obawy,

czy nie powtórzy się sytuacja z ub. roku, kiedy to nierytmiczne dostawy uniemożliwiły wykonanie planu. Innymi trudnościami będą też zapewne: niska jakość farb, klejów i papieru oraz niepełne zatrudnienie na niektórych wydzielach.

W czasie Konferencji, na którą przybyli: kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, Jan Broniek, dyr. nac. Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego, Jan Kluczek oraz delegacja ZG Zw. Zaw. Prac. Poligr. z przew. Janem Kasakiem — wręczono Edwardowi Pierzynie Medal 500-lecia Drukarstwa Polskiego, a Janowi Kluczkowi honorową odznakę „Zasłużony dla Drukarni Wydawniczej”.

Ważny rok Zakopanego

Zakopane finiszuje w realizacji uchwały o rozwoju Zakopanego, która 8 lat temu podjęła Rada Ministrów. Dlatego też ostatnie posiedzenie Rady Narodowej m. Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej poświęcone planowi na rok 1980 było tak ważne. W br. zwiększy się sieć wodociągów o 6 km a sieć kanalizacyjna o 1,5 km. Będą prowadzone prace przy budowie 2 kin, technikum taktwa artystycznego, sądu i prokuratury. Ukończona ma być budowa krytej pływalni i hotelu Imperial. Łączna wartość inwestycji wyniesie 236,5 mln zł. Niestety, większość z budowanych obiektów jest w stosunku do planów poważnie spóźniona, podobnie zresztą jak plany realizacji budynków mieszkalnych. Zakopane i Gmina Tatrzańska zaplanowały czynny społeczny wartości 12,5 mln zł.

O większą rangę zawodu technika

Wczoraj w Domu Technika Naczelnej Organizacji Technicznej w Krakowie odbyła się publiczna dyskusja na temat statusu technika we współczesnym polskim przemyśle. Projekt ustawy o zawodowym statusie technika przedstawił przewodniczący Komitetu Naukowo-Technicznego dr. Dąbrowski Kadr — prof. dr hab. inż. S. Pytko. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele średniego szkolnictwa, działacze Federacji NOT, przedstawiciele szkolnictwa wyższego i zakładów przemysłowych. Omawiany projekt statusu technika jednoznacznie określa rolę — zdeprecjonowanego w tej chwili — zawodu technika w gospodarce narodowej i w najbliższej przyszłości zostanie przedłożony celem zatwierdzenia przez Sejm PRL. (jb)

Złote gody 28 par

Wczoraj w reprezentacyjnej sali Urzędu Stanu Cywilnego Kraków-Krowodrza odbyła się niezwykle sympatyczna uroczystość wręczenia 28 parom młodożeńskim, które przeżyły razem pół wieku przyznanych przez Radę Państwa „Medali za długie i pełne życie małżeńskie”.

Serdeczne gratulacje złożył dostojnym Jubilatom zast. naczelnika dzielnicy — Janusz Sosnowski, natomiast medale wręczył naczelnik dzielnicy — Tadeusz Salawa. Nie zabrakło wśród gratulacji także tradycyjnej lampki szampana i muzyki w wykonaniu kapeli ludowej z ODK w Mydlnikach. (jb)

Co słychać?

Brutylska wytwórnia pigulek antykoncepcyjnych Thomasa Kerfoota została zwolniona z obowiązku przestrzegania ustawy zabraniającej dyskryminacji płci przy zatrudnianiu pracowników. Obecnie w zakładach tych mogą być zatrudniane tylko kobiety w wieku poprokreacyjnym. Zarządzenie zostało wydane, kiedy u mężczyzn i młodych pracowników zauważono szybki rozwój biostan. Przyczyną tego okazał się kontakt z żeńskimi substancjami hormonalnymi stosowanymi do produkcji środków antykoncepcyjnych.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Zakład Energetyczny Kraków, przeprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

♦ od 4 do 9 lutego, w godzinach 7-15, na os. Czyżyny przy ul. Gałęzińskiego, Tuwima, Kwiatów Polskich, Nastrojowej, Wężyka, Zależę.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny Nowa Huta, telefon 412-10, K-637

Zakład Energetyczny Kraków — przeprasza za okresowe przerwy w dostawie energii elektrycznej, w związku z remontem sieci wysokiego i niskiego napięcia oraz pracami konserwacyjnymi urządzeń energetycznych, w godzinach 8-15: ♦ 1 lutego, przy ul. Kingi, Dąbrowskiego, Hetmańskiej, os. Medyków bl. 13, 14, pawilon handlowy, Kurczaba, Winiarskiego 35 ♦ 4 lutego, przy ul. Kurczaba 12, Winiarskiego 32, 34 K-285

„Upały” w Jugosławii!

BELGRAD

Po kilkutygodniowych mrozach w czwartek notowano w Belgradzie plus 18 stopni w cieniu. Meteorolodzy uznali to za fenomen.

OD NIEDZIELNI

W zastraszający sposób rosną w skali całego świata wydatki na cele zbrojenia. W roku ubiegłym przekroczyły 400 miliardów dolarów, a przecież nie był to rok obfitujący w wydarzenia drastyczne, w konflikty między państwami. Przeciwnie — wszystko wskazywało na to, że pełne odprężenie w sytuacji międzynarodowej znajduje się w zasięgu ręki. Niestety, stało się inaczej — nigdy w okresie powojennym napięcie nie było tak wielkie jak obecnie. Można stać i widzieć, iż tegoroczne wydatki na militaria sięgają sum wręcz astronomicznych. Tym bardziej, że wraz z nową technologią i postępem techniki rosną też ceny na sprzęt wojskowy.

Kilka przykładów. Przed drugą wojną światową jeden samolot myśliwski kosztował 25-30 tysięcy dolarów. Współczesny samolot bojowy kosztuje już kilkadziesiąt milionów dolarów. Przed trzydziestu laty łódź podwodna budowana za ok. 2 miliony dolarów, dziś atomowy okręt podwodny kosztuje 1,5 do 2 miliardów dolarów. Wyceniono, iż w siłach zbrojnych wszystkich państw oraz w produkcji, obsłudze i zaopatrzeniu armii uczestniczy 60 milionów ludzi. Odpowiada to sile roboczej, zatrudnionej w przemyśle przetwórczym wszystkich krajów Europy. Ocena się, że co najmniej 1/4 kadry naukowa-badawczej na całym świecie pracuje wyłącznie lub niemal wyłącznie nad rozwojem techniki militarnej.

Na ogół państwa nie chwala się swoimi wydatkami na cele zbrojenia, bo i czym tu się chwalić, skoro sumy te są do zobrażenia armii białej na kieszeni obywatela. Ale oto nadarzył się dobry przykład. Jak ujawniają dziennikarze agencji Reutera, a za nią kilku innych — w przyszłorocznym budżecie Stanów Zjednoczonych (zaczyna się 1 października) wydatki na cele zbrojenia

rakiet MX, a także ogromnego samolotu transportowego do „przenoszenia sił szybkiej dystrybucji”. Około 26 milionów dolarów pochłonią badania nad bronią laserową.

Pan Brown odrzucił jednak w czasie konferencji prasowej sugestie jakoby oba supermocarstwa znalazły się na kolizyjnym kursie, zmierzającym do wojny. Co się tyczy układu SALT II, to — wedle jego opinii — leży on nadal w interesie amerykańskim i na dalszą metę Stany Zjednoczone nie zrezygnują z tego układu.

Tymczasem jednak staliśmy się świadkami narodzin nowej doktryny wojennej, którą na-

zyciem siły militarnej”. Tak więc stwierdzeniem tym USA zerwały z obowiązującą dotąd zasadą, zawartą w sformułowaniu ówczesnego prezydenta Nixona (wypowiedział ją po przegranej wojnie wietnamskiej), iż... wszelkie działania militarne Stany Zjednoczone ograniczać będą jedynie do granic własnego państwa lub w jego obronie.

„Doktryna Cartera” zmienia ten stan rzeczy. Odtąd oddalony od Stanów Zjednoczonych o tysiące kilometrów rejon Zatoki Perskiej ma się znajdować w strefie wpływu amerykańskich. Oznacza to, że wszelkie zachodzące w tym rejonie procesy polityczne, społeczne, a także i gospodarcze powinny uzyskać aprobatę Waszyngtonu. Jeśli zaś takiej akceptacji nie uzyskają — Stany Zjednoczone uznają się za zagrożone w swoim bezpieczeństwie.

Wszystko to zaś stało się za przyczyną byłego szacha — Rezy Pahlawiego. Kiedyś miał pełnić w imieniu USA funkcję żandarma tej strefy, ale nie zdzielił. Upadł, odebrano mu tron i musiał uchodzić na wygnanie. Do tego doszedł kryzys energetyczny oraz znane wypadki afgańskie...

I tak oto doszło do nowego kryzysu politycznego, którego skutków nie sposób przewidywać.

Narodziny nowej doktryny

zwaną od imienia jej twórcy „doktryną Cartera”. Po raz pierwszy wypowiedział ją prezydent USA w czasie przemówienia do połączonych Izby Kongresu amerykańskiego. O to jak została sformułowana: „Podjęta przez jakiegokolwiek siłę z zewnątrz próba osiągnięcia kontroli nad rejonem Zatoki Perskiej będzie uważana za zagrożenie żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych. Próbie takiej przeciwstawimy się wszelkimi niezbędnymi środkami, łącznie z

1234567 DO SOBOTY

Kadry dla przyszłości

Strome i chwiejne szczyble naukowej kariery

Podstawowym postulatem kierowanym ze wszystkich stron pod adresem młodych pracowników nauki jest przyspieszenie własnego rozwoju naukowego, skrócenie okresu między uzyskiwaniem kolejnych tytułów naukowych, jednym słowem wcześniejsze usamodzielnianie się. Przyjrzyjmy się zatem niektórym barierom hamującym realizację tych służbowych skądinąd ogólnych nawiązań.

SZUKAM OPIEKUNA NAUKOWEGO...

Ogłoszenie tej treści, co prawda, nie pojawiło się jeszcze w gazetach, lecz znakomicie oddaje nastroje panujące wśród doktorantów i adiunktów, pracujących nad swoją habilitacją. To bowiem, czego im najbardziej brakuje, to rzetelna opieka naukowa, której oczekują od starszych i bardziej doświadczonych kolegów. Opieka, która nie ograniczałaby się, jak ma to miejsce w ogromnej większości, do ustalenia zakresu badań i tematu pracy, lecz pozwalała na stałe konsultowanie postępu badań, korygowanie popełnianych błędów, możliwość konfrontacji z autorytetami z innych ośrodków. I rzecz równie ważna w uczel-

Jest ich w krakowskim środowisku blisko 7 tysięcy, z czego zdecydowana większość pracuje w wyższych uczelniach. Młodzi pracownicy nauki: stażysty, asystenci, doktorzy i adiunkci z habilitacją, lecz jeszcze bez stanowiska docenta. Mówi się o nich „młodzi” bardziej w kategoriach niewielkich jeszcze doświadczeń naukowych niż w kategorii wieku, bo okres zdobywania kolejnych stopni i tytułów naukowych wciąż jest niebezpiecznie długi.

Z Wytycznych na VIII Zjazd PZPR: „Przedmiotem szczególnej troski będzie dalszy rozwój kadry nauczycieli akademickich, doskonalenie warunków ich pracy dydaktycznej, wychowawczej i naukowej”.

niach — pomoc we właściwej realizacji dydaktyki.

ASYSTENT — CZŁOWIEK DO WSZYSTKIEGO

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że realizacja procesu dydaktycznego w wyższych uczelniach obciążeni są przede wszystkim asystenci i adiunkci. Na nielicznych tylko kierunkach i specjalizacjach zajęcia dydaktyczne nie wyczerpują ustalonego pensum godzin. Na pozostałych wypełnienie programu studiów zapewnia się poprzez godziny nadliczbowe, zlecane oczywiście głównie młodym pracownikom. Dodajmy do tego czas, który pracownik musi poświęcić na przygotowanie się do każdego zajęcia. Ale to nie wszystko.

Zmora młodych pracowników naukowo-dydaktycznych są tzw. prace społeczne lub dodatkowe funkcje, związane z najróżniejszymi dziedzinami życia uczelni. Organizowanie praktyk studenckich, obozów naukowych, bieganie z papierkami, przygotowanie sympozjów i konferencji, zorganizowanie aparatury potrzebnej na zajęcia ze studentami, panowanie nad setkami dokumentów podczas egzaminów wstępnych, pełnienie zaszczytnych funkcji pełnomocnika dziekana ds... Ile czasu i energii pochłaniają te zajęcia wie tylko ten, kto otarł się o machinę organizacyjną wyższej uczelni.

GDZIE MIESZKAĆ, ZA CO ŻYĆ?

Jeśli nie są krakowianami, lub nie poszukują sobie mieszkań w Krakowie stają wobec dramatycznego pytania — gdzie mieszkać? Często, i niestety wciąż tylko część, problemów rozwiązują hotele asystenckie. Po pierwsze jednak jest ich za mało. Po drugie nie ma w nich żadnych warunków do pracy naukowej. Zwłaszcza jeśli w pokoju zajmowanym najczęściej ze współmałżonkiem pojawi się dziecko. Gdy rodziła się koncepcja bu-

dowy hoteli asystenckich zakładano, że młodzi naukowcy spędzą w nich najwyżej rok lub dwa lata. Tym czasem mieszkają z całymi rodzinami pięć i więcej lat. Na hotel asystencki przypada więc ten okres, w którym nawet nie najbardziej utalentowany młody naukowiec powinien zdobyć stopień doktora.

Przez pierwszych kilka lat są w znacznie gorszej sytuacji materialnej od kolegów, którzy znaleźli pracę w przemyśle i jeszcze gorszej od tych, którzy edukację zakończyli na poziomie szkoły średniej. Próbuja więc szukać dodatkowych źródeł dochodów. Biorą prace zlecane, udzielają korepetycji, uczestniczą w szerszym zakresie, niż wymaga od nich uczelnia w badaniach i ekspertyzach dla przemysłu. Zarabiają na życie kosztem czasu przeznaczanego na własną pracę naukową.

KTO KOGO STRASZY?

Ministerstwo straszy rektorów zmniejszonymi limitami przyjęcia na I rok studiów. Rektorzy straszą dziekanów i dyrektorów instytutów mniejszą ilością etatów dla stażystów lub ich całkowitym brakiem. Asystentów i adiunktów straszy się rotacja. Ci zaś, którzy myślą perspektywicznie, snują wizję kosmicznej przyszłości bez samodzielnego pracowników naukowo-dydaktycznych, bo dziś nie ma etatów dla stażystów i asystentów, a adiunkci nie spieszą się z habilitacją. Nie spieszą się m. in. dlatego, że uczelnie nie są w stanie zapewnić publikacji pracy, a jest to warunek uznania habilitacji.

A MOŻE STUDIA DOKTORANCKIE

Chcąc zatrzymać w uczelni najlepszych absolwentów, rokujących nadzieję na dalszy rozwój naukowy, zatrudnia się ich warunkowo na półroczkach etatów stażowych lub lokuje na studiach doktoranckich. W obu jednak przypadkach nie ma żad-

nych gwarancji, że potem znajdą się dla nich etaty. Poza tym, jak wykazały badania studia doktoranckie w zbyt małym stopniu przyspieszają powstawanie doktoratów. Podważa się również (i chyba słusznie) zasadność kierowania na studia doktoranckie bezpośrednio po uzyskaniu magisterium. Ten sposób rozwoju naukowego sprawdza się jedynie w naukach podstawowych i na kierunkach humanistycznych. Nauki techniczne, ekonomiczne i rolnicze wymagają chociaż rocznego kontaktu z praktyką. Potwierdził to już eksperyment na Wydziale Metalurgicznym AGH, gdzie w cykl studiów doktoranckich wpisano rok pracy w przemyśle. Pewnym rozwiązaniem mogłoby być także zaocznе studia doktoranckie.

Zasygnalizowałam tu, z konieczności w sposób skrótowy, tylko niektóre z problemów hamujących rozwój młodej kadry naukowej w wyższych uczelniach. Złożoność tych spraw, troska o przyszłość polskiej nauki, i nie tylko nauki, domagają się już zakończenia etapu dyskusji, przejścia do decyzji i konsekwentnego ich realizowania.

EWA SMĘDER-BAUEROWA

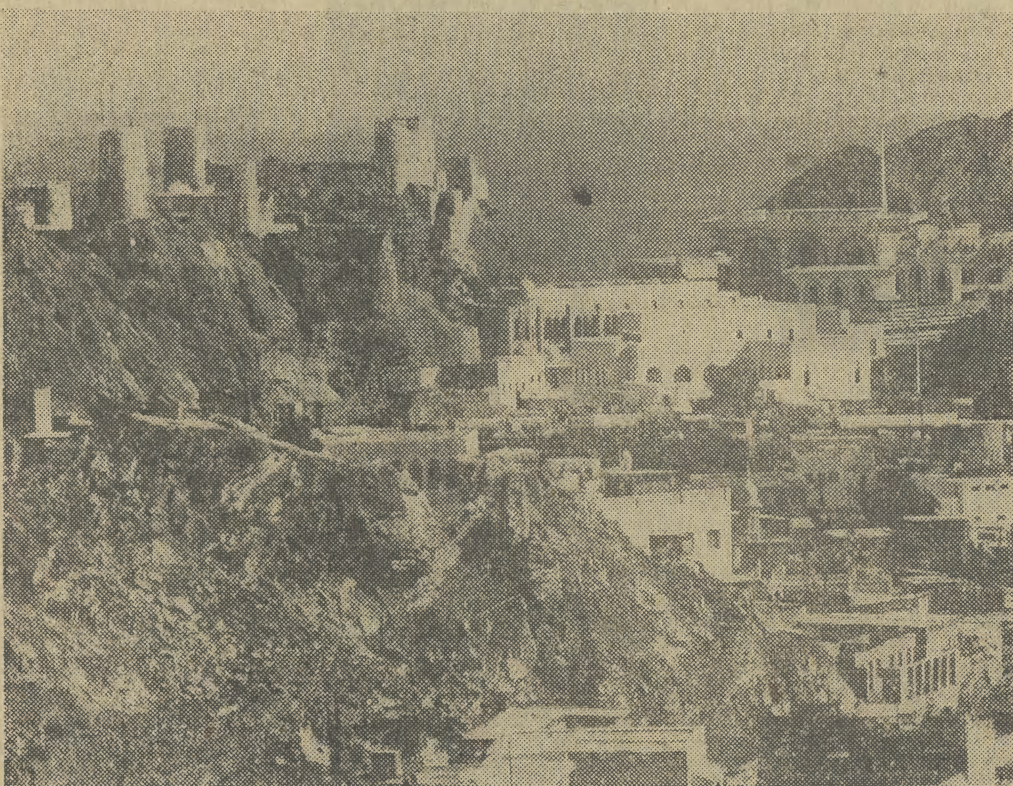


„Lustereczko, powiedzże mi...” Nie każdy bocian, nawet czarny ma okazję przeglądać się w lustrze. Ten całkowicie się zadomowił u swych opiekunów, rodziny Kriwoszeiń z białoruskiego miasteczka Wasiliewicze. Zjawił się tu ze złamanym skrzydłem; udzielono mu pomocy, ale skrzydło trzeba było amputować i w ten sposób bociek został na stałe u ludzi. CAF — TASS

Muzeum telefonów w Radomiu

Znaczne zainteresowanie wśród mieszkańców Radomia wywołała inicjatywa miejscowej gazety udostępnienia szerokiej rzeszom zwiedzających cennej kolekcji starych aparatów, zgromadzonej przez Radomską Wytwórnę Telefonów. Dyrekcja zadeklarowała przekazanie przysługującego muzeum swego zbioru, jak również systematyczne zasilanie go nowymi modelami telefonów.

Zestaw aparatów, znajdujący się w radomskiej wytwórni, ilustruje ponad 100 lat dziejów postępu technicznego w tej dziedzinie, od telefonu Grahama Bella po najnowsze konstrukcje, jeszcze nie wprowadzone na taśmę montażową, jak aparat z tarczą klawiszową czy telefon ściennie-biurkowy „Bratek”. W zbiorze RWT znajdują się dawne aparaty niemieckie, francuskie i szwedzkie oraz polskie wytwarzane w latach 20-ych przez Państwową Wytwórnę Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych w Warszawie. (S. Z.)



SULTANAT OMANU znajduje się na południowo-wschodnim wybrzeżu Półwyspu Arabskiego i liczy niecały milion ludności — głównie Arabów, poza tym Hindusów i Persów. Kraj opiera swą gospodarkę na eksploatacji ropy naftowej. Większa część ludności żyje jednak z rolnictwa — z uprawy zboża, owoców cytrusowych, tytoniu. W hodowli zwierząt przeważają wielbłądy i kozy. Na wybrzeżu, którego długość wynosi 1600 km, ludność zajmuje się rybołówstwem i częściami połowem perel. Stolicą kraju i jednocześnie największym jego portem jest dwudziestotysięczny Maskat (na zdjęciu).

CAF — CAMERA PRESS

Komu i czego najbardziej się zazdrości? Czy zazdrości się tych samych rzeczy, za które się szanuje? Na te fascynujące pytania usiłowali znaleźć odpowiedź socjologowie. Irena Reszke z Polskiej Akademii Nauk przeprowadziła ankietę wstępną wśród osób zamieszkujących w Warszawie, nie w pełni może reprezentatywną, wszelako niezmiernie ciekawą.

Zazdrości się przede wszystkim bogactwem, tym, który mają zaw sze stanowiska, jak też i bardziej wykształco-

u niej przede wszystkim troską o dzieci, dom i rodzinę. Szanuje się ją także za wykształcenie oraz za posiadanie męża na wysokim stanowisku, znikome u-

skali tych ocen, maż wysuwa się na plan pierwszy jako filar życia, jednak ściśle określony maż: dobrze zarabiający i na stanowisku.

ANKIETA jest niezwykle interesująca jako symptom pewnych przemian zachodzących w naszym społeczeństwie. Gdy mówimy o zazdrości, o zawiści ludzkiej jako takiej, otrzymujemy obraz dość stereotypowy, zgodny z powszechnym odczuciem i można

Czego ci zazdroszą

nym. Przy czym w stosunku do bogatszych zawiść występuje wraz z podejrzliwością co do źródeł dochodu, w znacznie mniejszym stopniu wraz z kompleksem niższości. Ale bogactwo imponuje, w związku z czym znaczny procent respondentów uważa, że wobec ludzi zamożniejszych inni płaszcza się i zajmują postawę służalczą. Podobnie zachowują się ludzie wobec osób na wysokich stanowiskach, krytykują ich i mają do nich niechęć. Poczucie niższości, onieśmienie wyzwała również wyższe wykształcenie bliźnich, jeśli go naturalnie sami nie posiadamy z tym, że szacunek jest nieco wyższy niż zazdrość.

Zazdrościmy więc bogactwem, tym którzy zajmują wyższe stanowiska i tym bardziej wykształconym. Ale nie wszystkim jednakowo. Najbardziej zazdrości się zamożniejszym, stosunkowo mniej — wykształconym. Czego innego przy tym kobietom i mężczyznom. Kobięcie zazdrości się czasem ta-

kanie budzą posiadanie własnego zdania, niezależność, aspiracje, szanowanie godności własnej, a także grzeczność, kultura osobista. Nikt tego też nie zazdrości, podobnie jak uczynności, dobroci, serdeczności.

Autorka ankiety nie poprzestała na sprawdzeniu kryteriów zazdrości i szacunku. Interesując się sytuacją kobiety w Polsce, zadała także pytanie: co

by powiedziec trwały od pokoleń. Ludzie zawsze zazdrościli sobie pieniędzy, stanowisk, wykształcenia. Pod tym względem nie się nie zmieniło. Mężczyzna — jak dawniej — ma być zaradny i przynosić pieniądze. Ale poglądy na kobietę ewoluują. Nadal ceni się przede wszystkim to, czym obdarzyła ją sama natura: rolę matki, żony, opiekunki. Ani energia kobiet,

za co cię

warunkuje pozycję społeczną kobiety, a co budzi do niej szacunek. Wartości te również nie pokrywają się ze sobą. Respondenci i w tym przypadku obdarzali szacunkiem przede wszystkim kobiety troszczące się o dom, dzieci i rodzinę, a drugim zaś miejscu wymieniali pozycję, stanowisko i zarobki męża, na trzecim jej własne wykształcenie. W odpowiedzi na

ani ich sukcesy, ani intelekt nie były dotychczas w stanie przyciemnić blasku, którym otacza ją maż na stanowisku. Ale wykształcenie i kwalifikacje kobiet prawie już dorównują w odczuciu społecznym tamtym wartościom. Uczona biadłogłowa pozostaje jeszcze wprawdzie w oczach środowiska parę kroków na tyle za kobietą, której po prostu dobrze udało się wyjść za maż, ale nieomalże dorównuje już jej pozycji; przy czym budzi większy szacunek środowiska.

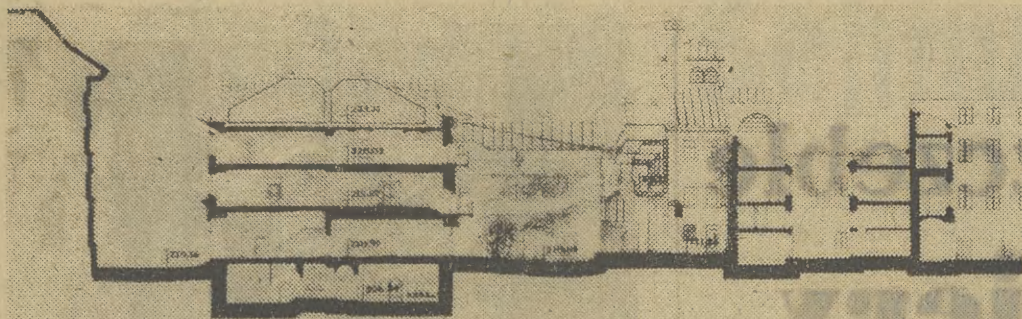
Sądząc po ankiecie, człowiek ma w życiu często do wyboru: albo zyskać wysoką pozycję społeczną i wówczas ludzie mu zazdroszą, albo poprzestać na mniejszej, budując również wokół siebie świat pewnych wartości. Toteż, jak widać z obserwacji, niewielu ludzi tak bardzo się przy tym upiera. I to może zarówno w tej ankiecie, jak i w codziennych doświadczeniach jest najsmutniejsza. A.J.

szanują

kich rzeczy, które w odniesieniu do mężczyzny nie przysługują by nikomu do głowy. Np. urody w tym samym stopniu co stanowiska i pozycji, tego że nie musi pracować zarobkowo.

UOGÓLNIJĄC — zupełnie czego innego zazdrości się ludziom i zupełnie za coś innego się ich szanuje. Mężczyznom najbardziej zazdrości się dobrobytu, zaradności, energii i sprytu. Z kolei ceni się ich za uczciwość, lojalność, sumienność, także za wykształcenie i wiedzę. Kobięcie najbardziej zazdrości się dobrobytu, ale ceni

pytanie, od czego zależy pozycja społeczna kobiety, widać wyraźnie dwie ścierające się tendencje. Przeważa tradycja. Zdaniem większości respondentów pozycję kobiety buduje przede wszystkim maż, jego stanowisko i zarobki; tylko w niewiele mniejszym stopniu wykształcenie i kwalifikacje. Jej stanowisko służbowe, choć w dwa razy mniejszym stopniu stanowisko męża, także tworzy pozycję społeczną. Ma na nią — zdaniem respondentów — także dość istotny wpływ pochodzenie społeczne kobiety. Charakterystyczne, że choć w



PRZEMIAN B-B 1:100

Praca społecznie najużyteczniejsza

Krakowskie Studenckie Centrum Kulturalne

W ogólnopolskim konkursie na najużyteczniejszą pracę dyplomową pierwszą nagrodę w swojej grupie problemowej zdobył **WACŁAW WŁODARSKI**, absolwent Wydz. Architektury Politechniki Krakowskiej. Stworzył koncepcję architektoniczną Studenckiego Centrum Kulturalnego w pałacowej części, zwanej potocznie patrycjuszowską, bloku 25 w Rynku Głównym. Centrum, w którym ogniskowałoby się życie kulturalne i umysłowe studentów, „zagłębie kulturalne”, które przełamałoby mit hermetyczności kultury studenckiej. Miałoby to być miejsce, gdzie manifestowałyby się przejawy szczególnej wrażliwości, krytycyzmu wobec negatywnych przejawów rzeczywistości, gdzie rodziłyby się poszukiwania nowych wartości.

Studenckie grupy artystyczne, turystyczne duszą się w małych pomieszczeniach. Trudności lokalowe ograniczają możliwości rozwinięcia pełnej działalności. W Kamienicy nr 8, gdzie mieści się Zarząd Krakowski SZSP, przykładowo w jednej małej klatce gnieźdzą się: Komisja Nauki, Sztab Akcji Kraków, Rada Kół Naukowych i inne instytucje studenckie. Każda z nich ma do zrealizowania określony program. Powstanie teatrzyku pantomimy, klubu literackiego czy grupy szkoleń wymaga znalezienia lokum, gdzie można byłoby się spotkać, podyskutować, przeprowadzić próby. A przecież te podstawowe ogniwa ruchu studenckiego są tym, co stanowi o sensie organizacji studenckiej, jej pulsie, życiu. Nie może być ona przecież statyczną strukturą, lecz płaszczyzną kontaktowania się z ludźmi, z którego wynika spontaniczność działań. W kulturze ogólnej, politycznej i społecznej najcenniejszą część stanowią grupy kontestacyjno-awangardowe, skupiające ludzi myślących krytycznie i twórczo, którzy po prostu chcą poprawiać świat.

Minęły już czasy „Kalamburu”, STS-u, Teatrów z „potrzeby wypowiedzi”, które rodziły się na prowizorycznych scenach, skleconych byle jak, pośpiesznie, w małych salkach. Dziś grupy twórcze co prawda, również powstają z owej „po-

trzeby wypowiedzi”, ale spontaniczna działalność grupiek zapalcieńców zinstytucjonalizowała się. Byle jak pozbijane deski zastąpiły komfortowo wyposażone sale z miękkimi fotelami i bufetem. To wynik postępu. Cóż świat idzie naprzód... W tych warunkach mniej sił i czasu pochłania walka z przeszkodami natury organizacyjnej. Można dać z siebie więcej. Wypowiadać siebie i czynić to w sposób nieskrępowany.

W ramach swojej koncepcji Wacław Włodarski proponuje otwarte sceny w podworcach gotyckich kamienic dla teatru, kabaretu, które nawiązują do tradycji teatru plebejskiego. Te widowiska, wzbogaciłyby atrakcyjność turystyczną starego Krakowa. Proponuje pomieszczenia na kluby dyskusyjne, sale ekspozycyjne, galerie młodych twórców, piwnice jazzowe, studia radiowe, salę kinową, studio nagrań i choreograficzne, pracownię malarską dla indywidualnych twórców. Podwórko, hol, sieni, sala gotycka, dziedzińcyk stałoby się przestrzenią prezentacji artystycznych. A wszystko razem prezentację sposobu bycia i przejawów aktywności kulturalnej studentów.

Ten projekt to nie tylko próba skomponowania zespołu funkcji i przystosowania do starej zabudowy. To próba stworzenia czegoś więcej, tego „co nazywamy” *genius loci*, co tworzy tradycję, co pozwala identyfikować się nie tylko z miejscem, ale z całą jego historią, historią narodu — napisał w opinii o pracy doc. dr inż. arch. W. Pietraszewski.

Atmosfera zabytkowego miejsca sprzyjałaby wyzwaniu emocji i uewnętrznianiu uczuć.

Projekt, który częściowo został zainspirowany powstaniem Centrum im. G. Pompidou w Paryżu, jest próbą techniczną nowego życia w średniowiecznych murach. „We współczesnym języku nazywa się to rewitalizacją architektury” — powiedział w jednym z wywiadów W. Włodarski. — Ona powinna, musi być. I to miejsce na Rynku Głównym taką gwarancją daje. Tu ze względu na lokalizację i funkcję Biura Kwater Prywatnych, Jaszczurów, Almaturu

tworzy się punkt kontaktowy młodzieży studenckiej w Krakowie. Te podwórce, zabytkowe frontony mają swoich odbiorców. Są położone na trasie codziennych spacerów (...). Życie kłębiące się wewnątrz — automatycznie wciąga”.

Warto przedyskutować ten projekt w środowisku akademickim. Warto, by propozycje te wzięły pod rozwagę władze miasta. Takie Centrum Kultury Studenckiej promieniowałoby na miasto i upowszechniało najbardziej wartościowy dorobek środowiska akademickiego. Stałoby się atrakcyjną wizytówką miasta.

MARIA GŁOWACKA

Kompleksowa odnowa Collegium Novum

W niespełna 100 lat po swym wybudowaniu siedziba władz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Novum, odzyska swą dawną świetność. Ogromny gmach — piękny przykład budownictwa neogotyckiego przejdzie kompleksowy remont, w wyniku którego odsłonięte zostaną zabudowane i zamalowane kamienne wnętrza, zaś na ścianach zewnętrznych wróci kamienna attyka, charakterystyczne gzymsy i balustrady.

Prace kamieniarskie w Collegium Novum prowadzić będą najwyższej klasy specjaliści — do niedawna zatrudnieni przy budowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Całości prac patronuje miasto i gmina Pińczów. Warto dodać, iż władze uniwersyteckie planują połączenie najbliższej, już 618 w dziejach uczelni inauguracji roku akademickiego z otwarciem po kompleksowej renowacji Collegium Kółkaję oraz podjęcie prac przy odnowie Collegium Iuridicum. (lm)

Wokół wystawy „Polaków portret własny“

— Każda sztuka jest sprawą treści — mówi dr Marek Rostworowski

Nowy Gmach Muzeum Narodowego w Krakowie jest od czterech miesięcy bez wątpienia najliczniej przez publiczność odwiedzaną salą wystawową w Polsce. „Polaków portret własny” stał się ekspozycją wywołującą emocje, dyskusje, kontrowersje — ekspozycją-wydarzeniem. Nie po raz pierwszy zresztą właśnie Muzeum Narodowe w Krakowie jest miejscem, w którym narodził się i został zrealizowany pomysł wystawy odbiegającej od tradycyjnego modelu muzealnego, wystawy stającej się wydarzeniem nie tylko artystycznym, ale i intelektualnym. Podobnie jak w przypadku „Romantyzmu i romantyczności w sztuce polskiej XIX i XX w.” tak i w „Polaków portretie własnym” ogromną rolę odegrała inwencja i osobowość dr **MARKA ROSTWOROWSKIEGO**, z którym rozmawia nasz przedstawiciel.

— Po czterech miesiącach trwania wystawy „Polaków portret własny” czuje się Pan jak człowiek, który odniósł sukces, czy jak człowiek, który wywołał sensację?

— Ani jedno, ani drugie. Wystawa odniosła sukces niewątpliwie. Natomiast czy stała się sensacją? Pod tym słowem rozumiem coś innego i nie odnosiłbym go do tej wystawy.

Wracając zaś do sukcesu to trudno się nie cieszyć z czegoś co się udało. Próbowaliśmy w zespołie realizatorów tej wystawy wybrać taki temat i pokazać go w taki sposób, który wydawał nam interesujący dla wielu. Ta próba się powiodła i jest to oczywiście powód do radości. Można oczywiście mówić i o sukcesie osobistym, ale jako o czymś raczej męczącym.

Powoduje on wiele przymuszonych, konwencjonalnych sytuacji, w których właściwie trzeba by się tłumaczyć przede wszystkim z tego, że pracowaliśmy we czwórkę. To, że ktoś spotyka mnie na ulicy i gratuluje udanej wystawy jest oczywiście bardzo miłe, ale wprawia też w zakłopotanie, bo jakżeś tu przyjąć do wiadomości, że udało się wyczerpać tak niewyczerpany temat, jakim jest wizerunek narodu. Nie znaczy to oczywiście, że mój znajomy głęboko nie przeżył i nie przemyslał wystawy. Być może jego spostrzeżenia są bardzo niekonwencjonalne, ale sytuacja jest zbyt przelotna. Oczywiście bywają też rozmowy i spotkania niezwykle ciekawe i płodne myślowo.

— Wszystkie niemal znane mi opinie na temat tej wystawy skupiają się jakby na dwu jej momentach: części poświęconej wiekowi XVIII-mu i okresowi ostatnich 35-10 lat. One wywołują najwięcej emocji, sprzecznych opinii i dyskusji. Czy takie ukięrowanie zainteresowania widza było przez Pana zamierzone?

— Nie, nie było zamierzone, ale z góry przypuszcilem możliwość takich właśnie odczuć i reakcji. A to dlatego, że te dwie

części, o których mowa dotyczyła spraw najżywczej, najmocniej nas przejmujących. Sprawa utraty niepodległości w końcu XVIII wieku to zagadnienie ciągle żywe w naszej świadomości narodowej, ciągle dyskutowane. Były to w naszej historii wydarzenia tak ważne i mające ciągle reperkusje we współczesności, że trudno aby ktoś przeszedł obok nich obojętnie, tym bardziej że niemal każdy w odniesieniu do tego okresu naszej historii posiada własną opinię i sposób interpretacji.

Jeśli idzie zaś o część końcową, to wydaje mi się, że jakkolwiek byśmy jej nie zaplanowali to budziłaby ona dyskusje. Dotyczy okresu gwałtownych, rewolucyjnych przemian w naszych dziejach i spraw nam najbliższych a więc takich na temat których każdy, absolutnie każdy widzący wystawę ma swoje zdanie — niekoniecznie przecież zgodne ze zdaniem jej twórcy.

Zdaje sobie sprawę z tego jak wiele zjawisk z zakresu sztuki wyeliminowaliśmy w tej części, jak bardzo zawężony jest proponowany przez nas obraz. Jeżeli miałbym się tłumaczyć z kształtu ostatniej części wystawy to przede wszystkim tym, że sztuka II połowy XX wieku odwróciła się od figuracji potocznego życia a jeżeli mówi o nim to w sposób zbyt metafo-

ryczny — nie jest to zarzut z mojej strony, ale wytłumaczenie, iż owa metaforyczność nie przystaje do ogólnej koncepcji wystawy.

Wiem też, że często pojawiało się zdanie, iż końcówka nie jest optymistyczna. Ba, sztuka naszej epoki nie jest optymistyczna. Dostrzegamy to w twórczości artystów na całym świecie. Nasze czasy nie sprzyjają sztuce optymistycznej i na wystawie nie można w sposób naciągany zaprzeczać temu zjawisku.

— Czy nie obawia się Pan, że takie wystawy jak ta rozleniwiają widza, że w przyszłości będzie on szukał na wystawach sztuki łatwo dostępczej, klarownej treści, powiedzmy nawet fabuły, bardziej niż wartości artystycznych.

— Dla mnie rozdzielenie wartości artystycznych i treści w sztuce jest wielkim nieporozumieniem. Każda sztuka jest sprawą treści. Problem polega na tym, jakie są to treści i ilu ludzi obchodzi. Bywa, że treści te są tak wysublimowane, że nie każdy je rozumie. Są one wówczas trudne do pokazania i przekazania, ale nie jest to niemożliwe. Bywa również, że tylko nieliczne treści zostaje odczytana. Tak moim zdaniem stało się w wypadku wystawy „Romantyzm”. To była wystawa poświęcona sztuce, a została przez niektórych odczytana bardzo naskórkowo jako lektura patriotyczna.

Jak każda umiejętność tak odczytywanie treści zawartych w sztuce można posiadać w mniejszym lub większym stopniu — to już inna sprawa. Ale to odczytywanie jest, moim zdaniem, w sztuce rzeczą najważniejszą, po prostu warunkującą jej istnienie dla nas.

— Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Barceloński ambasador polskiej sztuki



Nazwisko Bożeny Borkowskiej-Burzaco padło po raz pierwszy podczas rozmów w ambasadzie PRL w Madrycie o działalności Polonii w Hiszpanii. Ambasadorowa — Alicja Zalewska-Noworytowa w ciepłych słowach mówiła o energicznej i miłej pani Bożenie, która zostawiając żonę hiszpańskiego lekarza otwierała własną galerię sztuki współczesnej, w której lansuje polskich artystów. Zachęcała opowiadaniem o naszej rodaczce, będąc w Barcelonie, trafiła do galerii „Bożenna”. Galeria usytuowana jest w gotyckiej części Barcelony przy Banos Nuevos — uliczce antykwaryzacji i galerii sztuki. Pani Bożena uprzedzona czekała podejmując nas z tradycyjną polską gościnnością. Naszą rozmowę przerywały jednak telefoni-

czne rozmowy gospodni z osobistym sekretarzem Salvadora Dali. Pani Burzaco starała się pozyskać dla galerii dzieła wielkiego Hiszpana. Z dumą natomiast prezentowała posiadany obraz Juana Miro i... Alfreda Lenicy, którego szczególnie sobie ceni. Mówiła wówczas, że czeka na przygotowaną w Polsce dużą wystawę naszych artystów, która chciała rozpocząć sezon jesienny. Prace jednak nie nadchodziły. I oto miło nam donieść, że właśnie w galerii „Bożenna” otwarta została w Barcelonie wystawa „Realizm magiczny w sztuce polskiej”. Uczestniczy w niej 30 twórców. Komisarzem wystawy, która zapewne trafi w zainteresowania Hiszpanów, jest krakowski krytyk Andrzej Polko. Tekst i fot. JADWIGA RUBIS

Warownie Krakowa „odzyskane”

Fortyfikacje Krakowa zwykle kojarzą się ze średniowiecznymi murami obronnymi na jeżynami, licznymi basztami i bramami. Na ogół jeśli mówimy o fortyfikacjach to z reguły łączymy je z czasami średniowiecza. Jednak systemy obronne szybko się zmieniały, zwłaszcza od XVI w. Taki obraz obwarowanego miasta przetrwał do I ćw. XIX w., kiedy to w wyniku ogólnych zarządzeń zburzono mury obronne, zostawiając jedynie ich niewielki fragment z Barbakanem i Bramą Floriańską. W połowie XIX stulecia Austriacy zamienili Kraków w twierdzę, otaczając go nowoczesnymi fortyfikacjami, które sukcesywnie uzupełniano i modernizowano aż do początków wieku XX.

Po zakończeniu II wojny światowej, w latach 50-ych przysta-

piono do burzenia fortów austriackich. Wbrew zdecydowanym opiniom historyków sztuki, urbanistów, architektów podjęto w roku 1954 na większą skalę masową rozbiórkę zabytkowych fortyfikacji. Na nie się zdały apele i liczne polemiki prasowe. Szybko zniknęły forty przy ul. Mogiłskiej i na Krowodrzy oraz fort Krakus. Zdołano częściowo uratować fort Kleparski i niektóre elementy fortyfikacji wokół kopca Kościuszki. Jednak bezpowrotnie zniknęły z krajobrazu miasta cenne forty Krakus i Krowodrza. Ostatecznie zwyciężył jednak zdrowy rozsądek i era burzenia zabytków „sztuki wojennej” niechlubnie przeszła na karty historii.

Problemy związane z dziejami austriackich fortyfikacji Krakowa są tematem rozważań w pionierskiej książce Janusza Bog-

danowskiego, który od lat z odważą i pasją bronił zabytkowych XIX-w. fortyfikacji. Autor nie zawahał swych rozważań jedynie do nurtu historycznego, lecz nakreślił realistyczną koncepcję wykorzystania terenów pofortyfikacyjnych. Proponuje, by w przyszłości zachowane relikty fortów zagospodarować, połączyć zielenią i stworzyć formę nowoczesnych „plant”, otaczających pierścieniem Kraków. W ten sposób może powstać swoisty zespół XIX-i-XX-wiecznych fortyfikacji powiązany pasami zieleni, tworzący tak bardzo potrzebne tereny rekreacyjne, wzbogacone o niepoślednią klasę zabytki architektury „militariś”.

Te dodatkowe przemyslenia, dotyczące praktycznego wykorzystania fortów, wzbogacają re-

brym przykładem powiązania czysto naukowych dociekań z praktyką.

Dzięki pięknej książce Janusza Bogdanowskiego czytelnik „odzyska” na nowo austriackie warownie, które bez mała sto lat towarzyszyły dziejom Krakowa. Dołączone ilustracje i plany dają wstrzechstronną orientację w kształcie i charakterze tych fortyfikacji. Wydobycie z zapomnienia austriackie forty raz jeszcze przypominają, że zabytkiem jest każda budowla i przedmiot mówiący o przeszłości, stanowiący przejaw myśli i działalności człowieka, bez względu na jego charakter, funkcję i wartość artystyczną.

MICHAŁ ROŻEK

Janusz Bogdanowski, Warownie i zieleni twierdzy Kraków, Kraków 1979, Wydawnictwo Literackie.

W 35. rocznicę konferencji jaltańskiej

Spotkanie z najnowszą historią w Liwadii

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Mija 35 lat od historycznego wydarzenia — konferencji jaltańskiej, zwanej też konferencją krymską, na której zarysowano kształt przyszłej, powojennej Europy po rozgromieniu zbrodniczego faszyzmu hitlerowskiego. Odbyla się ona w dniach od 4 do 11 lutego 1945 r. w pałacu w Liwadii, niewielkiej miejscowości, położonej na zielonych stokach góry Mogabi, na południowym, tarasowatym brzegu Krymu w pobliżu Jalty.

Uczestnicy w konferencji — szefowie rządów trzech mocarstw sojuszniczych w II wojnie światowej: Związku Radzieckiego — premier Józef Stalin, Stanów Zjednoczonych — prezydent Franklin Roosevelt i Wielkiej Brytanii — premier Winston Churchill omówili i uzgodnili szereg problemów europejskich, współdziałanie w celu ostatecznego pokonania hitlerowskich Niemiec i przystąpienie ZSRR do wojny przeciwko Japonii. Ustalono też wspólne decyzje w sprawie powołanego układu stosunków międzynarodowych w Europie po klęsce i kapitulacji Niemiec oraz zwołania konferencji założycielskiej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W przyjętej deklaracji jaltańskiej w sprawie Polski — najżywiej nas obchodzącej — trzy mocarstwa stwierdzały, że pragną, aby Polska była „państwem silnym, wolnym, niepodległym i demokratycznym” oraz ustalono zasady utworzenia rządu polskiego na szerszej niż dotychczas podstawie demokratycznej, z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy. W kwestii granicznej uzgodniono, że wschodnia granica Polski powinna być wzdłuż granicy Curzona z odchyleniami od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski. W sprawie granicy północnej i zachodniej w deklaracji jaltańskiej wypowiedziano się w sposób bardziej ogólnikowy, a mianowicie: „Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i na zachodzie”. Ostateczna decyzja miała podjąć dopiero konferencja pokojowa.

Uchwalono również deklarację jaltańską w sprawie pokoju, w której stwierdzono, że „pomiedzy wszystkimi milującymi pokój narodami może być osiągnięty najwyższy ideał ludzkości, mianowicie pokój pewny i trwały, który da rękojmię, że wszyscy ludzie we wszystkich krajach będą mogli pędzić swe życie wolni od strachu i niedostatku”.

Okazały pałac liwadyjski w stylu włoskiego odrodzenia, wybudowany na początku XIX wieku na rezydencję carów, a rozbudowany w latach 1910–1911 przez architekta N. P. Krasnowa w zespół pałacowy, wyraźnie odbija się białością ścian i kolumn na tle gór i niebieskiego nieba. Budowlę wzniesiono z białego kamienia

w czasie 17 miesięcy, dzień i noc pracowali przy niej najlepsi mistrzowie i rzemieślnicy rosyjscy. Do budowy pałacu użyto m. in. włoskich marmurów, krymskich diorytów, metali kolorowych, cennych gatunków drewna. Po Wielkiej Rewolucji Październikowej pałac przekształcono w pierwsze w świecie sanatorium dla chłopów młodego Kraju Rad, którego otwarcia dokonano w czerwcu 1925 r. W sanatorium chłopcy nie tylko leczyli się i wypoczywali, ale przyswajali kulturę i wiedzę rolniczą. Pałac otacza ogromny, starannie utrzymany park, pełen egzotycznych drzew i krzewów.

Odwiedzamy liwadyjski pałac, w którym znajduje się od 1974 r. wydzielone Muzeum Konferencji Jaltańskiej oraz wystawa wewnątrz pałacowych, wypełniona dziełami sztuki i rzemiosła artystycznego.

W pięknej, dużej sali-hallu słysząc różnojęzyczne rozmowy — to wycieczki z różnych krajów. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądamy miejsce, gdzie wazyły się i losy Polski. Przed wejściem do sali obrad tzw. „białej sali” przyglądamy się obrazowi W. Jefanowa przedstawiającego uczestników historycznej konferencji podczas obrad. Wejście zdobią 4 kolumny i piękna rzeźba Penelopy wykonana z białego marmuru, a w sali oddzielone jest wnętrze z dni konferencji, z dużym okrągłym stołem przy którym toczyły się obrady przedstawicieli Wielkiej Trójki.

Przywiedzeniu wystawy wewnątrz pałacowych wchodzimy do dwóch wspaniałych, oryginalnych zakątków pałacu — na dziedzińcu włoski i arabski. Dziedzińiec włoski tworzą cieniście loggia, z których ścieżki prowadzą do znajdującej się w środku fontanny, wokół rosną wieczne zielone rośliny i palmy. Wytworne bramy wykonane przez uralskich mistrzów, ażurowe kraty w oknach, florenckie lampy z kulego metalu — podkreślają lekkość całej budowy. Natomiast oryginalna ozdobna mozaika i przyścienna fontanna upiększają dziedzińiec arabski.

Jeszcze spacer alejkami wspaniałego parku i spojrzenie na rozległą panoramę wybrzeża i Morza Czarnego — pozostawiają niezapomniane wspomnienia z pobytu w Liwadii.

TADEUSZ GRABIKOWSKI



Pałac liwadyjski — miejsce konferencji jaltańskiej.

Czar czterech kółek...

Wziąć wrak zakasać rękawy i zarezerwować 500 wolnych wieczorów

Niemal każdy z nas lubi oglądać stare i doprowadzone do idealnego stanu samochody. Okazji takich nie ma wiele, jedną z nich jest np. Międzynarodowy Rajd Starych Samochodów „KraK”, organizowany w czerwcu a ściągający „staruszków” z całej Polski i z zagranicy. Po takim zlocie poczciwe wehikuły wędrują do swych miejsc postoju, następny raz możemy je ujrzeć dopiero po wielu miesiącach. Ale co przez ten czas się z nimi dzieje?

Zgodnie z ustaleniami FIFA (Międzynarodowa Federacja ds. Automobilizmu) za stary, zabytkowy samochód uznaje się pojazd wyprodukowany do 31 XII 1945 r. Są odstępstwa od tej zasady, obejmują rzadkie okazy wyprodukowane w pierwszych latach po wojnie, ale ponieważ fabryki samochodów osobowych zmieniły profil produkcji w czasie wojny, potocznie za samochód stary uznaje się każdy egzemplarz przedwojenny. Jeżdżące „zabytki” dzielą się ponadto na klasy wiekowe, są więc staruszeki sprzed 1904 roku, dalej od 1904–1918, 1919–30 itd. Oczywiście, aby samochód mógł być uznany za zabytkowy musi posiadać oryginalne części. Im więcej takich podzespołów, tym większe uznanie budzi pojazd (i jego właściciel) wśród znawców i miłośników.

MODA NA STARE SAMOCHODY nadeszła w ramach ogólnego „retro” w latach sześćdziesiątych. Wiązała się z rozwojem motoryzacji i wzrastającym nią zainteresowaniem, choć z pewnością była też następstwem wzrastającego dobrobytu.

Kiedy moda doszła do Polski, miłośnicy „prawdziwych samochodów” założyli w kilku ośrodkach kluby starych samochodów. Sporo jest więc takich zabytków w Poznaniu, Katowicach, Lublinie i Warszawie. No i oczywiście w Krakowie. Klub

Starego Samochodu działający od 1974 r. przy Automobilklubie Krakowskim zrzesza dziś 27 członków posiadających łącznie kilkadziesiąt samochodów. Są to najczęściej wozy z lat 30-ych; najliczniej reprezentowane są BMW oraz mercedesy.

Niestety, krajowi miłośnicy starych samochodów rzadko mogą się pochwalić posiadaniem rodzimego pojazdu. Jedynie niewielka ilość fiatów 508–511 reprezentuje nasz przemysł motoryzacyjny okresu międzywojennego. Cóż, motoryzacja zaczęła się w Polsce późno a prototypy z lat 20-ych — często interesujące pod względem technicznych rozwiązań — zaginęły w czasie wojny.

Manie więc samochody produkowane przez południowych i zachodnich sąsiadów — przede wszystkim niemieckie BMW i mercedesy a w mniejszych ilościach DKW i citroeny. Rozrzucenie tych marek na regiony np. Poznań — citroeny, Katowice — mercedesy, Kraków — BMW wiąże się być może z działalnością przed wojną na tych terenach przedstawicielstw wymienionych firm.

MOŻNA GENERALNIE POWIEDZIEĆ, że gros posiadaczy takich samochodów to autentyczni ich miłośnicy i hobbysci. Zaniedbane, wręcz porzucone gruchoty kupowali z końcem lat 60-ych lub na początku 70-ych za grosze, bo za 5–10 tys. zł i zabierali się do pracy. A nie brakuje jej przy samochodzie, który kilka a nawet kilkanaście razy zmieniał właścicieli, na własną rękę przeprowadzających remonty i przeróbki. Doprowadzenie omalże wraku do pierwotnego stanu kosztuje. Głównie jednak własnej pracy, czasu a mniej pieniędzy. Często restauracja jakiegos mercedesa czy BMW zabierała właścicielowi 3 lata majsterkowania i zabiegania o części. Wszystkie te przyczyny spowodowały, że w Klubie Starego Samochodu niemal wszyscy posiadają średnie lub wyższe wykształcenie mechaniczne.

W następstwie tej mody na staroście dokonała się rzecz ważna. Zapaleńcy samochodziarze „wyczyścili” dokładnie przedmieścia Krakowa i może nawet całe województwo z zabytków motoryzacji stojących bezpańsko, niszczejących. Własnym wysiłkiem doprowadzili stare wozy do stanu jeśli nie pierwotnego, to na pewno do niego zbliżonego.

I jak by nie patrzeć na ich

intencje, ocalili zabytki, o które nikt nigdy by się nie zatroszczył. Żadne muzeum Techniki.

SKORO MÓWIMY O INTENCJACH to przyznać trzeba, że bywają różne. Znaleźli się wśród posiadaczy starych samochodów również zwykli kombinatory. W Warszawie np. niektórzy skwapliwie wykorzystują swe pojazdy do filmów i świetnie na tym wychodzą. Jest to jednak odprysk. Większość członków Klubu pracuje zawodowo i swemu hobby poświęca wolne popołudnia wyszukując na przykład solidnych rzemieślników, którzy pomogą w odтворzeniu drobniagów istotnych dla wyglądu samochodu. Po odnowie samochodów najczęściej stoi (niestety co najmniej jedna trzecia pod chmurką), bo eksploatacja jest dla właściciela nieopłacalna, choćby ze względu na paliwo, którego przedwojenne — nie oszczędne jeszcze, o dużych litrażach — silniki pożerają sporo, często 15 litrów. Poza tym nie mamy u nas mecenatu nad starymi samochodami a naprawdę niewielu zwolenników starości może sobie pozwolić na wybudowanie specjalnego pawilonu dla swych pojazdów, tak jak to zrobił pewien hobbysta z Poznańskiego.

Na członkostwie KSS-u z pewnością się nie traci. Wozom o dużej pojemności normalnie obciążonym bardzo wysokimi stawkami ubezpieczeniowymi przysługują poważne zniżki. Łatwiej też, spotykając się co srode w gronie osób o podobnych zainteresowaniach, dowiedzieć się, gdzie można dostać jakąś część poszukiwaną od miesiące, katalog czy instrukcję obsługi. Materiałów informacyjnych w języku polskim nie ma (bo nie było).

POSIADACZE SAMOCHODÓW tworzą rodzinę, nie tylko u nas. Kluby z krajów socjalistycznych, Niemiec czy Szwecji utrzymują ścisłą więź. Ich członkowie biorą udział w międzynarodowych zlotach i rajdach, jak choćby w naszym „Kraku”. Spotkania te są dla nich bardzo ważne. Mogą pochwalić się co zrobili przez zime, że stan ich pojazdów jest idealny, niemal taki sam jak przed pięćdziesięciu laty...

ALEKSANDER GLUS

Wykładzina na szosę

Jeden kilometr drogi państwowej między Chlon-sur Saone i Le Creusot we Francji wyłożony został wykładziną przygotowaną przez firmę Dunlop-DeLugrip. Odcinek ten położony jest na bardzo silnie obciążonej trasie, po której samochody jeżdżą z dużą prędkością. Wykładzina ma właściwości przeciślizgowe, nie tworzą się na niej wgłębienia i inne deformacje. Tłumi także hałas.

Okiem socjologa

Gonitwa czyli o wartościach

Jestem, człowiekiem skromnym. Nie znaczę to, iż nie posiadam oceny własnej wartości (co niektórzy błędnie nazywają zarozumiałością). Skromność, o której mowa polega na czym innym: mam stosunkowo niewielkie wymagania. Przynajmniej te w sferze dóbr materialnych i społecznych zaszczytów. Żle — powie ktoś. A nieprawda — odpowiem — rzecz jest bowiem dosyć względna.

Ale dla jasności mego stanowiska, zacząłbym od Adama i Ewy (prawie dosłownie). Pomijając chwile odpoczynku i czasu snu ludzi wciąż działają. Wciąż krzątają się wokół najrozmaitszych spraw. Przede wszystkim — związanych z walką o byt, ze sprawami erotycznymi, z kłopotami życia rodzinnego, ze sprawami towarzyskimi i rozrywkowymi. Znaczą to, że wciąż na nowo zmiatają do zaspokojenia jakichś potrzeb. Zaspokojenie tych potrzeb staje się celem działania.

W ten sposób przedmioty działania stają się wartościami. Rozmaitość potrzeb i pragnień pociąga za sobą automatycznie rozmaitość wartości. Proste. Jest to oczywiście mechanizm podstawowy. Wraz z rozwojem ludzkiej osobowości i możliwości jej realizacji schemat komplikuje się, zwiększa się ilość i różnorodność potrzeb oraz sposoby ich zaspokajania. Ale mechanizm pozostaje ten sam.

W myśl tych zasad jeden będzie się martwić jak tu związać koniec z końcem i do pierwszego dociągnąć, inny ku karierze zdążył; jednego życie będzie zwyczajne i monotonne (choć, uważa: „Nadzwyczajnie wiele jest u zwykłych” — Norwid), drugi gonić będzie za doraźnymi sukcesami depcząc innym po nagniotkach (odkąd to się nazywa „nagniotkami?”) łapiąc, po drodze zawały.

Nie, nie jestem przeciwnikiem robienia kariery, jednakże pod warunkiem, że służy ona nie tylko zaspokojeniu własnych pragnień i ambicji, ale także potrzeb innych ludzi a więc — społecznym. A przy okazji nie czyni spustoszenia w psychice i systemie wartości samego robiącego karierę.

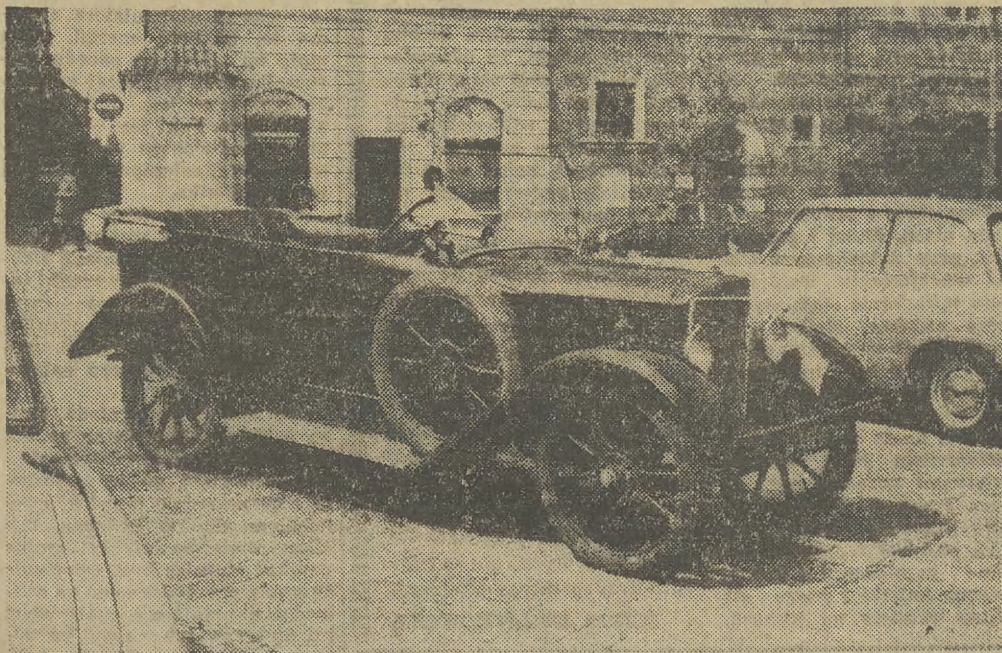
Wręcz przeciwnie, aktywna postawa i to nie tylko jednostek ale całego społeczeństwa jest cechą i warunkiem koniecznym rozwoju naszego ustroju. Stefan Czarnowski, uczony, socjolog z przełomu naszych wieków tak widział współtwórcę nowej społeczności ludzkiej: „Jest innym człowiekiem, człowiekiem dającym, walczącym, twórcą zwróconym ku przyszłości, która nie przedstawia się jako raj odpoczynku, ucieczki od świata, ale jako świat wyłożony, nigdy nie przerywający się twórczym wysiłku”. I nie miał na myśli tylko przywódców społeczeństw, twórców i naukowców ale każdego, „zwykłego” człowieka.

Równocześnie rozwój naszego społeczeństwa wymaga, aby przeprowadzając selekcję wartości włączyć do jego kodeksu moralnego wszystko to, co jest rzeczywiście cenne, a skutecznie eliminować to, co hamuje proces humanizacji naszego życia. Nie czynić niczego, co uwłacza godności ludzkiej i ludzkiej dumie, tworząc jednocześnie warunki do rozszerzania ludzkich potrzeb fizycznych i estetycznych — one to bowiem kształtują wrażliwość humanistyczną.

Współczesny człowiek atakowany zewsząd różnego typu informacjami, propozycjami, ideologiami przeżywa to, co filozof Henryk Elzenberg określił jako „kłopot z istnieniem”. A to już jest dramat egzystencji, konieczność wyboru wartości naczelnych. Każdy musi sam odszyfrować jego intrygę i samemu dalej poprowadzić akcję. Gorzej gdy zniechęcony czekającymi go trudami zostawi na boku problemy istotne zjawy się swymi drobnymi, chociażby wymiernymi potrzebami, zacząć za nimi gonić.

Niech goni, natch goni... Ja jestem spokojny.

MARIAN NOWY





Och, te plamy!

Z plamami, z ich usuwaniem są zawsze kłopoty. Wprawdzie sposobów wywabiania jest dziesiątki i to rzekomo niezawodnych — niemniej nie z każdej tkaniny „schodzą” one łatwo. Podajemy dziś kilka przepisów likwidowania plam tłustych.

Świeżą, tłustą plamę na jedwabiu wystarczy posypać talkiem a po godzinie strzepnąć go. — Plama zniknie. Natomiast plamy z oliwy, oleju usuwamy piorąc tkaninę w wodzie z mydłem i dobrze potem płuczac. O ile materiału prac nie możemy, należy spróbować plamę posypać talkiem, względnie małą kartoflaną pozostawiając tak na 1 do 2 godzin, a następnie dobrze wyczyścić szczotką. Zastarzałe tłuste plamy przede wszystkim musimy zmiekczyć gliceryną (utrzymujemy ją na tkaninie dłuższy czas), po czym poplamione miejsce pierzemy w wodzie z mydłem.

Plamy ze smarów pokrywamy masłem lub olejem, zostawiamy tak na noc i dopiero na drugi dzień pierzemy mydłem z dodatkiem 1 łyżki nafty na litr wody. Można też czyścić benzyną lub rozcieńczonym amoniakiem w proporcjach 1:10.

Plamy z nafty zjeżdżają po upraniu w wodzie z mydłem. Możemy też spróbować plamę wywabić benzyną czy też papką przygotowaną z benzyny i magnezji. Papkę

nakładamy na plamę, a gdy benzyna wyparuje, zaplamione miejsce szczotkujemy.

Czyścimy srebro

Oczywiście stare srebra, będące szacowną, rodzinną pamiątką nie powinny w żadnym wypadku błyszczeć „jak nowe”, ich największą bowiem ozdobą jest właśnie patyna lat. A więc usuwamy z nich tylko kurz. Natomiast srebra „młode”, nowoczesne (eukierne, sztuczne itp.) — powinno się od czasu do czasu odświeżyć. W tym celu należy przygotować sobie papkę ze sproszkowanej magnezji oraz amoniaku i umoczoną w niej szmatką delikatnie przecierać srebrny przedmiot. Następnie zmywamy go letnią wodą, dokładnie osuszamy, lekko ale dokładnie przecierając miękką flanelką.

Srebrny łańcuszek najlepiej jest szczotkować w delikatnym roztworze wody i jakiegoś środka piorącego (choćby mydła) po czym kilkakrotnie przepłukać w dobrze ciepłej wodzie. Suszyć rozkładając łańcuszek na ścierzece.

na wszystko jest SPOSOB

● Pragnąc odświeżyć włosianą szczotkę, musimy ją na godzinę zanurzyć w letniej wodzie z dodatkiem amoniaku. Następnie szczotkę pierzemy w mydlinach, dokładnie płuczemy w dobrze ciepłej wodzie i suszymy włosami do góry.

● By podczas prasowania krochmalona bielizna nie lepiła się do żelazka, do krochmalu należy dodać trochę mleka.

● Świece będą świecić jaśniej a równocześnie wolniej ścinać, wówczas, gdy wokół kłosa podsypimy odrobinę soli.

Walczymy z kornikiem

Trwa nadal moda na wszelkie starocie i antyki. Czasami zdarza się, iż zakupiony przez nas stary mebel zaatakowany został przez kornika, którego trzeba jak najszybciej zwalczyć. Oczywiście, najlepszym rozwiązaniem jest oddać mebel w ręce fachowego stolarza — specjalisty od naprawy antyków. Rzecz to kosztowna i nie zawsze po zakupieniu drogiego mebla kieszonki wytrzyma jeszcze kolejny niemały wydatek. Można więc spróbować samemu, z tym jednak, że trzeba ściśle trzymać się przepisu podanego na opakowaniu substancji chemicznej (z uwagi na jej toksyczność).

Do zwalczania korników nadają się wyłącznie preparaty nie posiadające w swej recepturze spirytusu który zniszczyć może politurę. Kupując więc owadobójczy preparat trzeba dokładnie przeczytać z etykiety jego skład.

Zabiegu należy dokonywać przy pomocy strzykawki, delikatnie, ostrożnie wstrzykując preparat do każdej dziurki, a nadmiar płynu natychmiast szmatką usuwać. Okno musi być przy tym cały czas otwarte. Po zakończeniu pracy mebel szczelnie owija się folią i tak pozostawia na kilka dni.

Warto wiedzieć, że...

...Jan III Sobieski był wielkim amatorem ziemiaków. Hodował je w swoim pałacu w Wilanowie z sadzonek przywiezionych z ogrodów dworskich w Wiedniu. Tak na dobre rozpowszechniły się one w Polsce dopiero w XIX wieku.

Król Jan III Sobieski był też wielkim zwolennikiem ogrodów, sam własnoręcznie w swych dołach sadził drzewka jemu też zawdzięczamy sprowadzenie do naszego kraju włoskich popoli oraz tui zwanych u nas cyprysami — która to nazwa jak twierdzą fachowcy, nie jest właściwa.



Gdański Klub „MORSOW” — organizacja miłośników hartowania i zimowych kąpiei, powstał kilka lat temu. Obecnie skupia on ok. 70 członków w wieku od 5 do 80 lat. Do klubu należą także sportowe sekcje karate z Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, dla których kąpiei w przegrzaniu jest elementem treningu. Na zdjęciu: kąpiei w Zatoce Gdańskiej. CAF

Alkohol na rozgrzewkę? — Nie!

Jak chronić się przed zimą?

Mówiąc o działaniu zimna na organizmy, używa się terminu hipotermia, jest to stan obniżonej temperatury ciała człowieka lub zwierzęcia stale ciepłego spowodowany nadmierną utratą ciepła.

Jakie są jej objawy? Pierwszym łatwo dostrzegalnym objawem hipotermii jest wystąpienie dreszczy. Potem następuje uczucie osłabienia i zmęczenia. Często człowiek odczuwa pragnienie. Tętno najpierw wzrasta, a następnie gwałtownie spada. Ciśnienie także zaczyna się obniżać. Cera staje się ziemistobłada. Człowiek czuje się chory. Jeżeli nie udzieli mu się pomocy następuje zgon.

Jak szybko rozwija się proces hipotermii? Zależy to od warunków. Na przykład w wysokich partiach gór, przy niskich temperaturach i silnym wietrze sytuacja może stać się groźna w ciągu kilkunastu minut. A w łagodniejszych warunkach proces może narastać godzinami, a nawet dniami.

Najprostszą, choć często trudną do zrealizowania, formą pomocy jest wprowadzenie przemarzniętego człowieka do suchego i ciepłego pomieszczenia, w którym jego organizm będzie w stanie stopniowo akumulować ciepło. Dla młodych i zdro-

wych ludzi wskazana i skuteczna jest kąpiel. Stosuje się także inne metody, począwszy od prostych takich jak podawanie rozgrzewających płynów aż po jawę hipotermii jest wystąskomplikowane z zastosowaniem całej różnorodnej aparatury medycznej np. płuco-serca itp.

Zdaniem wybitnego eksperta zagadnienia, dra Richarda W. Besdine z Harvard Medical School zimno niesie największe niebezpieczeństwo ludziom starszym i małym dzieciom. Dzieje się tak dlatego, iż u ludzi w starszym wieku ośrodek termoregulacji często już nie działa sprawnie. Natomiast dla niemowląt, szczególnie dla wcześniaków zimno jest bardzo groźne, gdyż ich system termoregulacji jeszcze dostatecznie się nie rozwinął i nie nauczył odpowiednio reagować na silne ataki zimna.

Dr Besdine jest zdania, że w sezonie zimowym stwierdza się więcej przypadków zachorowań na zapalenie płuc niż w innych porach roku, natomiast nie ma podstaw, aby twierdzić, że w okresach zimna drogi oddechowe są bardziej podatne na wszelkiego rodzaju infekcje wirusowe. Należy bowiem pamiętać, że w porze zimowej ludzie więcej przebywają w dużych skupiskach — wszelkich pomie-

szczeniach, poczekalniach, środkach transportu itp. w związku z czym są bardziej narażeni na możliwość zakażenia.

A co z chorobami układu krążenia i serca?

U osób cierpiących na choroby układu krążenia pod wpływem gwałtownego zetknięcia z zimnem może dojść do zahamowania dopływu krwi do serca.

Ze statystyk wynika — stwierdza dr Besdine — że w okresie zimowym jest więcej zawałów serca niż w innych porach roku.

Czy w okresie mrozów należy zmienić sposób odżywiania?

Dopóki człowiek otrzymuje odpowiednią ilość kalorii dziennie — dopóty zasadniczo nie zachodzi potrzeba zmiany odżywiania. W okresie mrozów zaleca się jednak spożywanie więcej pokarmów bogatych w węglowodany, ponieważ są one łatwo przyswajalne i szybko dostarczają organizmowi energii. Istotne jest, aby nie ograniczać pokarmów i płynów, które są źródłem energii. Tymczasem ludzie gdy czują się zmarznąć, często po prostu mniej jedzą, mniej piją, przez co działają na swoją niekorzyść.

Po wypiciu alkoholu w pierwszej chwili czujemy, że jest nam cieplej, gdyż tego rodzaju

trunki działają podrażniająco na błonę śluzową żołądka, jednak napoje alkoholowe przyspieszają wydzielania ciepła, więc spożywanie ich zasadniczo nie jest wskazane.

W okresie mrozów przede wszystkim należy pamiętać o otoczeniu właściwą opieką ludzi starych, małych dzieci oraz osób dla których ze względu na stan zdrowia zimno jest groźne. Natomiast każdy musi starać się postępować tak, aby nie przekraczać wytrzymałości swego organizmu na zimno. T.Z.

Moto-sprawy

Rozruch silnika w zimie

Każdemu spadkowi temperatury poniżej zera towarzyszy wzrost trudności związanych z uruchomieniem silnika. Wypływa to z dwóch zasadniczych faktów: obniżenie temperatury wywołuje wzrost lepkości oleju, a tym samym wzrost oporów mechanicznych wszystkich ruchomych części silnika. Piszcz silnika, bowiem zakładam, że każdy użytkownik pamięta aby podczas uruchamiania jednostki napędowej wcisnąć pedał sprzęgła, co pozwoli odłączyć skrzynię biegów i uniknąć strat związanych z niepotrzebnym obracaniem kół zębatach. Z tych względów w okresie jesienno-zimowym powinno się stosować oleje o zmniejszonej lepkości. Jeśli używamy olejów wielosezonowych to spośród dostępnych na rynku najodpowiedniejszy będzie 10W/30, natomiast 20W/40 znany bardziej jako „Monte Carlo” stosować należy w okresie upałów.

Wraz ze spadkiem temperatury zmniejsza się tzw. zdolność rozruchowa akumulatora. Oznacza to, że ilość energii, którą może on oddać do napędu rozrusznika oraz przekazać na cewkę zapłonową jest dużo niższa niż w lecie. Fakt ten, w połączeniu z omówionym wzrostem oporów mechanicznych utrudnia rozruch silnika.

Przeciwdziałając temu zjawisku można poprzez utrzymanie w należytych stanie instalacji elektrycznej, co zmniejszy spadki napięcia na złączach oraz (przy odpowiednim sposobie eksploatacji) pozwoli utrzymać akumulator w stanie pełnego naładowania.

Gdy metody te zawiodą, trzeba zabierać akumulator na noc do ogrzewanego pomieszczenia i zamontowywać go w samochodzie bezpośrednio przed uruchomieniem silnika. Podobne, lecz nieco mniejsze efekty można uzyskać stosując tzw. ocieplanie akumulatora. Polega ono na owinięciu akumulatora materiałem izolacyjnym, lub nawet kawałkiem dywanu czy flaneli. (ml)

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Mieszkanie w stereotypie

Nowe mieszkanie — radość i mnóstwo kłopotów. Jednym z nich są meble. Bo jakże w cztery nowe ściany przemieszczać wszystko z czego się dotąd korzystało. A była to niejednokrotnie zbieranina dość przypadkowa. Wylania się więc pytanie co z nią zrobić a także skąd wziąć nowe umeblowanie. Niełatwo to bowiem sprawa porzucić się staroci, których na ogół nikt nie chce kupić, a wyrzucić nie śmiesz szkoda, bo to przecież i wygodne i znane od lat, a więc trochę się człowiek do tego przywiązał. Można by z sobą wziąć to i owo gdyby jeszcze chciało się zmieścić na niewielkiej, jakże ograniczonej powierzchni. Chcąc nie chcąc pozbywają się więc ludzie rzeczy nawet całkiem dobrych i niebrzydki i rozpoczynają poszukiwania za stereotypowymi „współczesnymi” urządzeniami.

Wiele przedmiotów, segmenty, bardzo praktyczne i mieszczące się w nowym mieszkaniu. Jeśli zaś ma się owe segmenty w domu,

gdyż pomyślało się wcześniej o ich kupnie, trzeba postarać się o ich dopasowanie do wnętrza, wciśnięcie do małych pokoi lub umieszczenie w przedpokojach. Potem wylania się problem tapczanów czy rozkładanek. Stare, dobre tapczany jeśli nawet zmieszczą się w pokoju, zajmą go niemal bez reszty, pozostawiając tylko nieco miejsca na dojsię i jakiś mały stolik. A więc rozkładanki. Te z kolei nie tylko trzeba kupić, ale codziennie składać, rozkładać i biec się z umieszczeniem pościeli itp.

We wspólnym pokoju znajdzie się zaledwie miejsce na dywan, telewizor, jakąś kanapkę, może jeszcze tzw. serwantkę lub regał i na tym koniec. Najlepiej wszystko niewielkie, aby można się swobodnie poruszać między meblami i mieć do wszystkiego dojsię. Jeśli uda się nam to wszystko skompletować — możemy mówić o szczęściu, gdyż — jak wiadomo — z zakupem mebli wciąż nie jest łatwo i ludzie całym miesiącem obiegają

właściwe sklepy, odchodząc z niczym.

Nie wiem czy to jest najszlachetniejsza polityka meblowania nowych mieszkań od nowa. I koszty, i kłopoty, i — co tu dużo mówić — wygoda dość względna. Niejeden raz przyjdzie nam jeszcze z sentymentem wspomnieć te dawne meble, takie wygodne, do których byliśmy przyzwyczajeni.

Wskutek bardzo podobnych wymiarów pokoi w nowym budownictwie i podobnego układu okien, drzwi i grzejników, przy jednakowym niemal umeblowaniu wszystkie nowe mieszkania stają się do siebie podobne, chyba, że kogoś stać na urządzenie choćby jednego pokoju antykami. Odwiedzając znajomych, których spotkało szczęście przeniesienia się do nowego locum stwierdziłam że z małymi wyjątkami wszędzie jest to samo. Podobne dywany (o które toczy się homeryckie boje), podobne segmenty, podobne rozkładanki i fotele, podobne kafelki i pnące się rośliny rozpięte na nitkach.

Nie można powiedzieć, aby to było nieładne, ale obowiązuje pewien stereotyp i tylko nieliczni potrafia się z niego wylać, wykorzystując to, co dawniej mieli w swym wspólnym najczęściej mieszkaniu. Bo stare meble, choć nie antyki, po odnowieniu, zmianie obić mogą stworzyć bardzo ładne i urozmaicone wnętrza, odbiegające od sefek i tysięcy podobnie umeblowanych pokoi — o ile oczywiście zmieszczą się na nowej powierzchni.

Czasem dwa, trzy metry kwadratowe dodane do najmniejszego pokoju uratowałyby jakiś dawny komplet i pozwoliły na zerwanie ze stereotypem, który także często powstał tylko dlatego, że nowi mieszkańcy w nowych domach tworzą coś na wzór wnętrza widzianych w różnych tygodnikach, wnętrz, którymi można pochwalić się przed znajomymi, ale w których trudno nieraz mieszkać.

MARIA KWIATKOWSKA

Jak w obecnych warunkach poprawiać funkcjonowanie komunikacji publicznej?

Niemal wszyscy krakowianie są codziennie sędziami, punktującymi plusy i minusy w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej w Krakowie, gdyż dzień w dzień z usług tego przewoźnika korzysta prawie półtora miliona osób.

Z początkiem minionego roku MPK nie zdało egzaminu zimowego; miały miejsce poważne utrudnienia w terminowych dojazdach do pracy. Z tego tylko tytułu przemysł krakowski poniósł znaczne straty. W pierwszym kwartale 1979 r. doszło do zasadniczych zmian w kie-

rownictwie MPK. Wszyscy wiązaliśmy z tym i nadal wiążemy pewne nadzieje. Czy się one spełniły? — na ten temat wypowiadano się wczoraj podczas sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w MPK. Głównym punktem debaty była ocena wykonania zadań planowych w minionym roku oraz omówienie planu na rok bieżący, a także zakładowego programu poprawy efektywności gospodarowania.

Był to rok — stwierdził w swym wystąpieniu dyr. nac. MPK inż. Ignacy Wilk — niespełnionych nadziei, zwłaszcza, gdy spojrzeć na wyniki MPK okiem społeczeństwa. Z drugiej jednak strony był to okres żmudnej, wytężonej pracy niemal całej załogi. Generalnie MPK w 79 roku nie wykonało zadań planowych. W obu podstawowych trakcjach nie zrealizowano wskaźnika tzw. wozokilometrów. Pochodną tego stała się mniejsza ilość wozów na trasach, zła częstotliwość kursowania pojazdów i niedotrzymywanie rozkładu jazdy.

Mimo tych wszystkich niezadowolających sytuacji MPK przewiozło w ciągu roku 531 mln pasażerów, tj. o 16 mln więcej od planu. Można tylko zadać pytanie w jakich warunkach...

Gdy mówimy o słabościach MKP nie sposób nie wspomnieć o niepokojącej sytuacji jeśli chodzi o zwiększoną awaryjność pojazdów oraz sieci motorów. W rasta czas likwidacji skutków wypadków. Niepokoi duża fluktuacja kadr (w ciągu roku odeszła jedna piąta załogi — sporo osób zwolniono dyscyplinarnie, np. ponad 220 kierowców, czyli aż 1/4 wśród wszystkich zatrudnionych na tym stanowisku). Udało się jednak

przyjąć do pracy półtora tysiąca nowych pracowników. Z dziedziny bhp smućć musi wzrost ilości wypadków o 16.

W I kwartale ub. roku ok. 200 autobusów i 50 tramwajów od kilku miesięcy „stało pod płotem”. Odzwierciedla to najlepiej katastrofalną sytuację, jaka miała miejsce na terenie zaplecza. Z pewnością sporym sukcesem MPK było mozolne odbudowywanie tegoż taboru i w konsekwencji wszystkie trwałe unieruchomione pojazdy zostały „uzdrowione”. Z innych plusów można m.in. wymienić zorganizowanie oprzyrządowania i stanowisk do naprawy nowoczesnego taboru, zmodernizowanie trzech myjni, poprawę obsługi technicznej tramwajów, wyszkolenie ponad 260 nowych kierowców.

Tegoroczne zadania MI-1 przyjdzie wykonywać w obecnych trudnych warunkach. Poprawić się musi dyscyplina i wydajność pracy. Stopniowo coraz więcej tramwajów i autobusów ma kursować na liniach podczas szczytów komunikacyjnych. Nie wnikając w wiele innych, przyjętych wskaźników wywada na zakończenie jedynie podać, że ogólny roczny koszt działalności MPK wyniesie 1,237 mln zł. Do MPK miasto w ciągu roku dopłaci 808 mln zł.

(ja)



Signal trąbki na rozpoczęcie łowów...

Na łowieckich ostatkach

Milną już dubeltówki, sztucery i drylingi. Kończy się sezon polowań. Koło łowieckie „Diana” wieńczy swoje ostatki odłowami zajęcy na podkrakowskich polach w rejonie Michałowic.

Koło „Diana” ma już przeszło 20-letni rodowód gospodarze na 4.600 ha gruntów, zagajników i jarów. To nie to, co ni gdys, kiedy koło dysponowało kilkoma obładami w Krakowskim i na Rzeszowszczyźnie. No cóż, postępująca urbanizacja i kultura rolna wypierają myśliwych.

Tak wspominając, myśliwi docierają na swój teren bladym światem, tym razem pozosta-

sygnal trąbki na znak, że myśliwi czekają i drugi — w odpowiedzi, że ruszyła nagor a. Chwila oczekiwania na tegim mrozie, wsłuchiwanie się w każdy szelest, wpatrywanie w białą dal. I wreszcie, na horyzoncie jeden, drugi, trzeci szarak, mkną wprost do sieci. Pierwszy miot przynosi szczęśliwą trzynastkę. Wedruje ona do przegotowanych kociołków, by zasilić tereny mniej obfitujące w zwierzyne. Myśliwi schodzą na chwilę odpocząć przed kolejnym miotem.

I tak, miot po miocie, do samego zmroku. Zmęczeniu i przemarności, lecz jak zwykle w takich razach pełni wrażeń, spotykają się przy bigosie i naparstku „Hubertusa”. Zaczynają się długie wspominki o myśliwskich triumfach i porażkach.

Swawola swawola, ale nie brakuje też poważnych rozmów na temat gospodarki łowieckiej. Snują więc myśliwi plany odnośnie wykorzystania pieniędzy za odłowione dziś i sprzedane 60 szaraków.

Trzeba dbać, by miła sercu każdego myśliwego kraina płącwa i zwierzyzny nie przemieniła się w pustynię. Trzeba zimą podrywać na łowisko karmie, wcześniej jesienią dosadzać drzewa i krzewy, sprowadzać z innych terenów bażanty wolierowe, zwalczać szkodniki leśne, pielegnować gniazda już w marcu, kiedy zaczynają kocić się zajace i w czerwcu, kiedy legna się kuropatwy i bażanty. Trzeba pracować okragły rok, by stan zwierzyzny nie ulegał kurczeniu, gdyż i tak dostatecznym zagrożeniem dla niej jest

Francuska grafika

W Klubie MPK w Nowej Hucie przy pl. Centralnym otwarta została wystawa grafiki francuskiej prezentująca wybrane prace warsztatowe studentów francuskich studiujących w Krakowie oraz adeptów sztuk plastycznych ze Strasburga.

Na wernisaż przybyli m. in.: przew. KK FJN Marian Konieczny, konsul generalny Republiki Francuskiej w Krakowie Marcel Roux i dyr. Instytutu Francuskiego w Krakowie Francois Schnell. Ekspozycja prezentuje nowe nurty w grafice francuskiej i indywidualny warsztat młodych artystów bogaty w twórcze poszukiwania. Wystawa czynna będzie do 9 lutego br. (aż)

„ZIMA 80”

Sobota — 2 luty
* godz. 8 — Krak. Szkolny Ośr. Sportowy — Kursy nauki pływania; Nauka gry tenisa stołowego; o 10 — Filmy przygodowe; o 9 — Zajęcia gimnastyczne.

* godz. 9 — MDK, ul. Czackiego 11 — Spotkanie konkursowe. Kulig do Puszczy Niepołomickiej.
* godz. 10 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Grzeczność nie jest rzeczą trudną. Film.

* godz. 10-14 — MDK, ul. Grunwaldzka 5 — Pożegnanie Królowej Zimy. Film.

* godz. 11 — MDK, os. Zgody 13 — Filmowe bajki; o 16 — Dyskoteka.

* godz. 11 — MDK, ul. Reymonta 18 — Wielki Bal Karnawałowy.

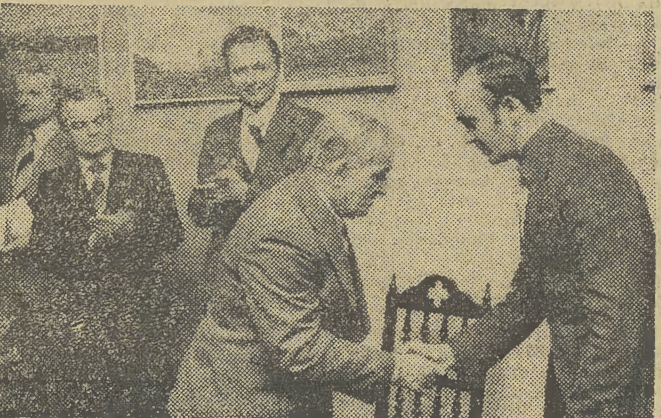
* godz. 16 — MDK, os. Na Stoku 31a — Mały maraton filmów rysunkowych.

Niedziela — 3 luty
* godz. 11 — MDK, ul. Józefa 12 — Pożegnanie ferii.

Poniedziałek — 4 luty
* godz. 11 — Pałac Młodzieży ul. Krowoderska 8 — Turniej tenisa stołowego; o 16 — Spotkanie z lotniami.

* godz. 18 — MDK, os. Na Stoku 31a — Koncert zespołu „Na luzie”.

Jubileusz Józefa Andrzeja Frasika



W siedzibie Krakowskiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego odbył się w dniu wczorajszym uroczysty jubileusz 70-lecia urodzin i 50-lecia pracy twórczej Józefa Andrzeja Frasika — poety, który całą swoją twórczością związał się ze wsią.

W uroczystości uczestniczyli m. in. Edward Smolak z-ca kier. Wydziału Kultury i Spraw Społecznych NK ZSL, sekretarz KK ZSL Tadeusz Gruska, z-ca kier. Wydz. Spraw Ideowo-Wychowawczych KK PZPR Fr. Dąbrowski.

O twórczości J. A. Frasika mówił dr Jan Malec, który przedstawił drogę życia poety urodzonego we wsi Rakowice pod Krakowem (dziś dzielnica Śródmieścia), studiował polonistykę w UJ, a jako poeta debiutował na łamach „Kuriera Literacko-Naukowego” w 1929 roku. Była mowa o długoletniej pracy J. A. Frasika, który kierował redakcją literacką Rozgłośni PR w Krakowie i wielu jego tomikach wierszy,

„Małe Słowianki” w Bagateli

4 lutego o godz. 17 w Teatrze „Bagatela” wystąpi z uroczystym koncertem harcerski zespół pieśni i tańca „Małe Słowianki”. Ten koncert harcerski dedykują delegatom na VIII Zjazd a do chod przeznaczony jest na odnowę Krakowa.

Tych krakowian, którzy dotąd nie wrzucili jeszcze datków na odnowę do skarbonki na Rynku, serdecznie zapraszamy do „Bagateli”.

(ag)

na horyzoncie nagonka, zając ratuje się ucieczką na oślep...

Gdzie jest witamina D3?

Braki na rynku odczuwają wszyscy, a że nie ominięły one aptek dotknęły i chorych, bezskutecznie poszukujących przepisanych im leków. Wśród tej kategorii ludzi szczególnie bezbronne, bo całkowicie uzależnione od innych, są niemowlęta. A właśnie im potrzebna jest przeciwkrwotoczna witamina D3 w kroplach, od dłuższego czasu, całkowicie nieosiągalna. Dzwonili do nas matki pytając co mają robić? Lekarz przepisuje witaminę, witaminy nie ma i nikt nie umie powiedzieć, kiedy będzie. W Ośrodku Matki i Dziecka poradzono Czytelniczkom, aby zwróciły się do pały. Czy przekazane za naszym pośrednictwem SOS przyniesie rezultaty? Bardzo byśmy chcieli! Czekamy na wyjaśnienia, byle nie takie, że z powodu trudności obiektywnych witaminy zabrakło. To już wiemy...

(mar)

wiwszy wiernych przyjaciół — broń i czworonogi w domu. Tradycyjne przywitanie „Darz bór”, przypomnienie łowczego o konieczności zachowania dyscypliny i wymarsz na stanowiska... wzdłuż rozpinanych właśnie sieci. I jeszcze krótki



a myśliwi tymczasem odpoczywają przed następnym miotem.

rozmowy przy herbacie

W cieniu bibliotek znamienitych

Żyją w cieniu znamienitych bibliotek krakowskich, ale ich praca choć mało efektywna ma jednak ogromne znaczenie i często one właśnie wraz ze swymi filiami przygotowują późniejszych czytelników do smakowania książek, ba, budzą w ogóle potrzebę czytania.

Rozmawiam z ALEKSANDRĄ ROKICIŃSKĄ, dyrektorem Dzielnicowej Biblioteki Kraków-Podgórze. Jaka rolę spełnia placówka, którą Pani kieruje w tak specyficznej dzielnicy jak Podgórze?

— Podlega nam 14 filii bibliotecznych, 3 biblioteki oddziałowe dla dzieci oraz 12 punktów bibliotecznych. Naszym zadaniem jest przede wszystkim opracowywanie i zabezpieczanie tym wszystkim placówkom odpowiednich książek.

— Na jakim terenie działa biblioteka filialna?

— Głównie na nowych osiedlach. Uważam, że to jest bardzo interesująca praca i radując serce bibliotekarza jak widzi, że jest potrzebny, że w

bardzo niedługim czasie przybywa czytelników. W takiej np. bibliotece Na Kozłowie jest w tej chwili ponad 2 tys. osób korzystających z biblioteki, a dziennie przychodzi ich około 120.

Praca na takich osiedlach to nie tylko wypożyczanie książek. Dużo osób przychodzi po prostu po informacje np. w jakim wydawnictwie mogą dowiedzieć się czegoś szczegółowego na temat II wojny światowej, gdzie należy szukać informacji o XIX-wiecznym malarstwie itp.

— A co czytane jest najczęściej i w ogóle kto korzysta przede wszystkim z usług np. bibliotek filialnych?

— Coraz większym powodzeniem cieszy się literatura fantastyczna, ale nie mniejsze zainteresowanie jest również klasyką, pamiętnikarstwem, no i oczywiście książkami o tematyce wojennej i technicznej. Czytelnikami bibliotek może trochę z konieczności przynajmniej na początku jest przede wszystkim młodzież poszukująca lektur. Ale bardzo dużo jest także ludzi starszych. A w ogóle ponieważ zdobyć w księgarni dobrej książki jest obecnie szalenie trudne, do bibliotek trafiają wszyscy pragnący tę książkę przeczytać.

— To jaśniejsza strona Waszej pracy, a tzw. cienie?

— Nim przejdę do cieni powiem jeszcze o jednym: posia-

damy jedynie w naszym mieście punkt specjalistyczny biblioterapeutyczny, działający przy Domu Pogodnej Jesieni. Jest to dość nietypowa biblioteka, bowiem jej pracownicy nie czekają na czytelników ale sami do nich chodzą i przynoszą im książki, tymi czytelnikami są mieszkańcy owego Domu.

A teraz o naszych kłopotach, jest ich trochę, najważniejszy to trudności lokalowe. Dużo bibliotek, szczególnie peryferyjnych cierpi na brak lokali, np. w Bieżanowie biblioteka mieści się w mieszkaniu prywatnym. A w ogóle Podgórze jako jedyna dzielnica Krakowa nie ma własnej czytelnicy. Wierzymy jednakże w jej powstanie i już opracowujemy zbierany dla niej księgozbiór.

— Zyczymy Wam, by powstała nim zdolacie w pełni ten księgozbiór skompletować.

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Miasta naszego województwa

— dziś i w przyszłości

SUŁKOWICE

Położone w malowniczej okolicy nad Skawinką posiadają korzystne walory wypoczynkowe. Teren miasta w granicach administracyjnych wynosi 1620 ha, w tym użytków rolnych 1147 ha. Miasto liczy 4,9 tys. mieszkańców w tym 91,2 proc. ludności pozarolniczej. Wodociąg posiada 32,8 proc. mieszkańców, zaś kanalizację 19,2 proc. Podstawową funkcją miasta jest przemysł. obsługa ludności stałej i sezonowej oraz rolnictwo.

W PRZYSZŁOŚCI ośrodek usługowy poszerzy swój zasięg oddziaływania na sąsiednie tereny, pełnić również funkcje ośrodka obsługi ruchu turystycznego. Rozwój przewidywanych funkcji wyrażać się będzie wzrostem zatrudnienia, rozbudową istniejących zakładów, wzrostem i koncentracją ilości urzędów związanych z obsługą rolnictwa oraz intensyfikacją produkcji rolnej. Ludność Sułkowic wynosić będzie w 1990 roku 7.000 osób. Aktualnie potrzeby miasta to realizacja oczyszczalni ścieków i doprowadzenie wody.

Dla miasta i gminy Sułkowice w Biurze Rozwoju Krakowa został opracowany plan przestrzennego zagospodarowania, w oparciu o który przygotowano decyzje i opinie dla inwestycji w zakresie nadzoru urbanistyczno-budowlanego.

notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:
* 19 — Dom Turysty, ul. Bitwy pod Lenino 2/6 — dr A. Gerhard — „Wiedeń — Budapeszt”.

W SOBOTE:
* 20 — „Pod Jaszczurami” — Tradycyjny Bal „Szalonego Alekijana”. Obowiązkowe stroje przebierańców.

W NIEDZIELĘ:
* 19.30 — SPAM, ul. Mikołajska 14 — III Koncert Chopinowski. Bogumił Nowicki — fortepian. Słowem wstępne: prof. L. Stefański.

A POZA TYM:
* Jubileuszowa wystawa Carloty Bologny w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4 — została przedłużona. Niedziela, 3 II br. będzie ostatnim dniem wystawy (czynna od 10-17).

10.20 P. dnia. 10.25 Teatr TV
A. Fredro — „Zrzędnosc i przekro-
czony” (powt.). 11.15 Koncert nowo-
roczny z Wiednia (powt.). 12.15
Militaria, obywatelnosc, nowoczes-
nosc — Jak sowa... 12.45 Pegaz
Leningradzie — progr. publ. kult.
13.30 Dzień autorski Z. Hubnera,
Rozmowa z Hubnerem o pracy
wawodowej bohatera „Dnia”. 13.50
„Gonitwa” — film. reż. Z. Hubne-
ra. 15.55 Rozmowa z Z. Hubnerem
na temat, pracy reżyserskiej. 15.50
„Jegor Bulyczew” — Maksyma
Gorkiego — fragm. 15.40 „Malżeń-
stwa” — William Trevor — spekt.
Teatr TV. 16.20 „Miłość i gniew” —
John Osborne — spekt. Teatr
TV. 18.10 „Polacy w Epidauros” —
rep. Z. Hubnera. 18.45 Rozmowa z
prof. Arturum Sandauerem. 19.20
Dziennik telewizyjny. 20.30 Gra
zespół muz. pod dyr. Z. Hubnera.
20.40 „Czarownice z Salemu” — Ar-
turo Millera — spekt. Teatr TV.
22.35 Z. Hubner rozmawia z Kazi-
mierzem Kordem. 23.00 Na żywe-
nosc bohatera „Dnia autorskiego”
— progr. muz.-balet. J. Gruz i J.
Leszczyńskiego „Idź za moim ma-
rzeniem”.

W Nowej Hucie

Nowohucka dzielnica przekroczyła już 213 tys. mieszkańców. Na wczorajszej sesji DRN zatwierdzono plan społeczno-gospodarczy i budżet na rok bieżący w wysokości 342.797 tys. zł, co zabezpiecza w całości podstawowe potrzeby. Należą do nich przede wszystkim: budowa węzła drogowego w Czyżynach, domu kultury obok pl. Centralnego, szkoły podstawowej na os. Złotego Wieku oraz dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ten ostatni program inwestycyjny przewiduje oddanie do użytku do końca br. — 1970 mieszkań tj. 5.441 izb o ogólnej powierzchni blisko 100 tys. m kw. Głównym terenem tej budowy będą nadal, ostatnie już w dzielnicy większe obszary: Lotnisko-Północ, Lotnisko-Południe.

Z gospodarki komunalnej poza kontynuacją budowy czystościowego węzła, gospodarze dzielnicy zajął się głównie remontami ulic i chodników, na co przeznaczono z budżetu blisko 44 mln zł.

W zakresie rozwoju komunikacji przewiduje się tylko uruchomienie (a raczej przedłużenie) linii autobusowej nr 153, która obejmie swym zasięgiem osiedla Piastów i Boh. Września.

Nowe inwestycje w handlu i usługach obejmą 1.700-metrów kw. powierzchni użytkowej w pawilonie nr 24 na os. Boh. Września, 24 zakłady rzemieślnicze budowane ze środków własnych oraz 45 punktów handlowych w najmłodszych osiedlach. Wzrośnie też o 285 miejsc konsumpcyjnych sieć nowohuckiej gastronomii a to dzięki oddaniu do użytku restauracji i baru mlecznego we wspomnianym już pawilonie nr 24.

Sumując te główne zadania i porównując je z poprzednimi latami, widać wyraźnie, że są one niższe, lecz za to rzucają pełne wykonanie. (aż)

W Podgórzu

Wśród najbardziej istotnych spraw tegorocznego planu po- czesne miejsce zajmuje rozwój

Z sesji Dzielnicowych Rad Narodowych

budownictwa mieszkaniowego i związane z nim uzbrojenie terenów pod przyszłe osiedla. Plan na rok 1980 przewiduje uzyskanie 3,6 tys. mieszkań o powierzchni 190 tys. m kw.

Powinna się również poprawić w dzielnicy sytuacja jeśli chodzi o placówki handlowe i usługowe i to zarówno od strony modernizacji już istniejących jak i o powstanie nowych. Tak więc mieszkańcom osiedla Bieżanów Stary i Borku Fałęckiego przekazane zostaną pawilony handlowe. W parterze budynku przy ul. Zakopiańskiej 97 zlokalizowana zostanie placówka handlowa WSS „Społem” i poczta. W ciągu handlowym ul. Limanowskiego powstanie 6 sklepów: (mleczno-nabiałowy, mięsno-wędliniarski, rybny, warzywno-owocowy i spożywczy).

Poprawie ulec powinna również opieka zdrowotna i spo-

łeczna. W I kwartale br. przekazana zostanie do użytku, planowana na 1979 rok, przychodnia w osiedlu Prokocim Nowy. Dzięki rozbudowie pawilonu Domu Spokojnej Starości w Prokocimiu powstanie Klinika Geriatryczna AM. Kosztów 3,3 mln zł zakończone zostaną prace magistralnego uzbrojenia terenu poza działką Szpitala XXX-lecia PRL. Szeręg przychodni poddanych zostanie remontom.

Na wczorajszej sesji, którą prowadził przewodniczący DRN Kraków-Podgórze Zdzisław Pospieszynski odbyła się miła uroczystość wręczenia odznak Zasłużonego Działacza Związku Inwalidów Wojennych Edwardowi Czechowi i Janowi Wsolkowi. Natomiast kurator Zdzisław Marski wręczył Medal Komisji Edukacji Narodowej Zdzisławowi Pospieszynskiemu. Medal ten przyznany został rów-

nież Marianowi Kuligowi na- czelnikowi dzielnicy (bóg)

W Śródmieściu

A dziś 1 lutego odbywa się sesja DRN Kraków-Śródmieście. I tu jak w innych dzielnicach radni dyskutują nad planem społeczno-gospodarczym dzielnicy oraz nad budżetem na rok 1980.

Oto niektóre z zamierzeń najbardziej istotnych w tym roku dla Śródmieścia. Nadal zadaniami pierwszoplanowymi są realizacja budownictwa mieszkaniowego i remonty budynków oraz odnowa zabytków Krakowa. Na rewaloryzację przeznaczą się w br. 657,8 mln zł. Remonty kompleksowe prowadzone również będą w 10 obiektach niezabytkowych, przy czym w roku bieżącym winny zostać zakończone prace przy następujących budynkach: Topolowa 32, Michałowskiego 15, Batoiego 10 i elewacje przy Batoiego 3.

Jeśli chodzi o gospodarkę komunalną to zakłada się m. in. wykonanie i przekazanie dla ruchu kołowego estakady drogo-

wej łączącej ul. Warszawską z al. 29 Listopada. Kontynuowane będą także roboty w rejonie ul. Montelupich oraz rozpoczęta zostanie modernizacja ul. Pawiej wraz z budową linii tramwajowej.

W dziedzinie handlu i usług planuje się budowę 5 pawilonów: na Pradniku Czerwonym przy ul. Gdańskiej zostaną przekazane w bież. roku, a pozostałe 3 pawilony przy ul. Olśzkiej, os. Marchewczyka i os. Urzędniczym w roku następnym.

Przy ul. Mikołajskiej 2 rozpoczyna też swą działalność Śródmiejski Ośrodek Kultury. Skierowana będzie ona przede wszystkim na pomoc instruktażową i szkoleniową. Ponadto Śródmiejski Ośrodek Kultury prowadzić będzie „Scenę propozycji” ukazującą aktualne osiągnięcia i kierunki pracy środowisk twórczych, przede wszystkim jeśli chodzi o młodych twórców. Ponadto w Ośrodku działają Klub Miłośników Teatru, Krakowski Ośrodek Tętny i inne. (bóg)

13-51 OHP
TYCHY

KOMENDA 13-51 OCHOTNICZEGO
HUFCA PRACY w TYCHACH,
ul. OŚWIECIMSKA 400
wraz z DYREKCJĄ FABRYKI
SAMOCHODÓW
MAŁOLITRAŻOWYCH
ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH

ogłaszają dodatkowy nabór
do stacjonarnego
Ochotniczego Hufca Pracy

mężczyzn w wieku 18-22 lat.

Hufiec zapewnia:

- ▲ zdobycie popłatnych i poszukiwanych zawodów:
 - TŁOCZARZA
 - ZGRZEWACZA
 - BLACHARZA KAROSERYJNEGO
 - MALARZA LAKIERNIKA
 - MONTERA SAMOCHODOWEGO
 - KIEROWCY SAMOCHODOWEGO (jako zawodu pokrewnego) - szkolenie we własnym Ośrodku Szkolenia Kierowców
- ▲ odbycie szkolenia obronnego, z przeniesieniem do rezerwy
- ▲ możliwość kontynuowania nauki w Średnim Studium Zawodowym o kierunku ogólnomechanicznym oraz eksploatacja pojazdów samochodowych i ciągnikowych
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 2-3-osobowych
- ▲ umundurowanie organizacyjne, z odpłatnością w 50 proc.
- ▲ korzystanie z urządzeń kulturalno-oświatowych i sportowych
- ▲ wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
- ▲ całonocne wyżywienie, z częściową odpłatnością
- ▲ udział w kółkach zainteresowań:
 - muzycznych
 - fotograficznych
 - turystycznych i sportowych

Warunki przyjęcia:

- ▲ posiadanie książeczki wojskowej z kategorią A
- ▲ dowód osobisty z adnotacją dot. stałego miejsca zameldowania i adnotacją o zatrudnieniu (przyjęcia - zwolnienia)
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ świadectwa pracy (w wypadku gdy kandydat był zatrudniony, wraz z wystemplowanym w dowódzie osobistym stanem zatrudnienia)
- ▲ ostatnie świadectwo szkolne
- ▲ zdjęcia - (3 sztuki).

Do OHP można dojechać z Katowic autobusem linii podmiejskiej nr 21 do Bierunia Stałego lub linią nr 4 do Tych, z przesiadką do FSM Bieruń Stary.

Zgłaszając się do 13-51 OHP Tychy przy FSM POLMO Zakład Nr 2 zdobędziecie dobry start życiowy.

UWAGA! Zakład zatrudni również absolwentów z innych OHP, szkół zawodowych oraz młodzież pełnoletnią bez kwalifikacji do przyuczenia w wymienionych zawodach, zapewniając zakwaterowanie, szkolenie zawodowe oraz korzystanie ze świadczeń socjalno-bytowych zakładu.

Praca

PRACOWNICZĘ z praktyką zatrudnia rzemieślniczą wytwórnica galanterii pamiątkarskiej — Teresa Pindelska, Kraków, os. Klimy, ul. Narwik 12. Dobre wynagrodzenie.

DZIENNIKARZ przyjmie panna do małego dziecka. Bracka 8 m 3, po południu.

KURSY

zaoczne
(nauka w niedzielę)
przygotowujące
do egzaminów
czeladniczych
i mistrzowskich

w zawodach: tartaczniaka, młynarza, kucharza, kelniera, masarza, piekarza, cukiernika, fotografa, introligatora — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, ul. DIELTA 48, telefon 639-41 do 43.

KURSY

WYUCZAJĄCE

w zawodach: sztukatora, kamieniarza, murarza-sztukatora, murarza-tylnikarza — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, ul. DIELTA 48, telefon 639-41 do 43.

KURSY

zaoczne
(nauka w niedzielę)
przygotowujące
do egzaminów
czeladniczych
i mistrzowskich

w zawodach: ślusarza, tokarza, kowala, monter instalacji wodno-kanalizacyjnej, mechanika samochodowego, elektryka, wulkanizatora, TV-radiomechanika — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, ul. DIELTA 48, telefon 639-41 do 43.

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Robót Wykończeniowych „BUDOSTAL-7” — Kraków-Nowa Huta, os. Złotej Jesieni, bl. 6 — ZLECIE W DRODZE PRZETARGU jednostkom upoważnionym i uprawnionym zakładom prywatnym:

— ułożenie parkietu z klepek dębowej, grubości 22 mm, wraz z listwami dębowymi, w budynku mieszkalnym na os. Kolorowym 10 w Nowej Hucie, w ilości 3.700 m² parkietu i 3.680 mb. listew.

Przedsiębiorstwo zabezpiecza całość potrzebnych materiałów.

Termin wykonania robót: 29 lutego 1980 r. Możliwość rozpoczęcia robót natychmiast. Dokumentacja projektowa znajduje się do wglądu w Dziale Przygotowania Produkcji, pokój nr 117, telefon 840-91.

Oferty należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa, do dnia 5 lutego 1980 roku. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta.

Matrymonialne

WRAŻLIWA, 40-letnia, ceniąca przyjaźń, uczucie, dom, dotknięta samotnością — pragnie odnaleźć pokrewną zagubioną duszę — wyższe, średnie wykształcenie. Z poczuciem dyskrekcji odpowie na listy, telefon. Cel matrymonialny. Oferty 14289 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Kupno

WTRYSKARKE półauto-matyczna — kupię. Oferty 14797 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZNACZKI pocztowe Węgier, Niemiec i GG (dużo) lub zbiór) oraz stare o-frankowane koperty i karty pocztowe — kupię. Oferty 14947 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BRYLANC czysty, około 1 karata — kupię. Oferty 14953 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBRAZY kupię. Oferty 14982 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Sprzedaż

DŹWIG budowlany, 300 kg, 80 sztuk grzejników żelaznych, używanych — sprzedam. Oferty 14373 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POLONEZA sprzedam. Kraków, tel. 607-33.

MERLE: Ludwik XVI, Ludwik Filip, biedermeier — sprzedam. Tel. 271-63, godz. 18-23. g-14836

SALONIK stylowy, stan bardzo dobry, stolik szachowy-kardany oraz stara porcelana angielska — sprzedam. Zgłoszenia: Nowy Sącz, tel. 206-15, po godz. 20. g-13832

PUSTAKI skawinskie — sprzedam. Oferty 14524 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POLONEZ, koniec roku 1979 — sprzedam. Plac Łagiewnicki 12. g-14784

CIĄGNIK C-355 sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, tel. 130-84, wieczorem. g-14728

ZASTAWA 1100, nowy — sprzedam. Tel. 757-69.

FLIZY sprzedam. Zabierzów, ul. Myszala 22.

FIAT 126p, fabrycznie nowy — zamienię na Fiata 125p, fabrycznie nowego. Warunki do uzgodnienia. Zgłoszenia: os. Kozłówek, ul. Okolna 10/9, godz. 20-22. g-14751

SAMOCCHÓD sportowy retro marki „Aero 30”, rok produkcji 1926 — sprzedam. Kraków, Zwycięstwa 17/5. g-14905

DUŻY wybór spódnic w piękne kraty, modne bluzki, sukienki ciążowe, rekawice jednopalcowe skórzane i welniane — poleca T. Czubak, Madałińskiego 5 (za mostem Dębnickim). g-14770

Nieruchomości

MYŚLENICE! Kupię domek jednorodzinny. Oferty z ceną kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 14866.

Lokale

STUDENT Akademii Medycznej z USA, z żoną — poszukuje 3-pokojowego, samodzielnego mieszkania w Krakowie. Zgłoszenia: tel. 368-06. g-14876

PO powrocie z zagranicy kupię własnościowe superkomfortowe M-4 lub M-5, w śródmieściu albo zachodniej części Krakowa. Oferty 14825 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

2 POKOJE z małą kuchnią, kwaterekowe, ul. Szymanowskiego i własnościową garsonierą, Azory — zamienię na 3-4 pokojowe w centrum. Oferty 14834 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJME studentów na mieszkanie. Tel. 624-74.

NOWY Targi M-2 superkomfortowe, 1 piętro, telefon — zamienię na równorzędne lub garsonierę w Krakowie. Peryferie i Nowa Huta wykluczone. Oferty 14919 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój 3 studentom lub paniom pracującym. Os. Dąbie, ul. Widok 25. g-14778

PRZYJME zaraz 2 studentki na mieszkanie. Al. Krasińskiego 26 m. 2.

POKOJ samodzielnego pańienkom odpisać. Tel. 143-00 wewn. 421. g-14909

NORWEGOWIE — studentki wyższej uczelni w Krakowie — poszukują superkomfortowego, 3-pokojowego mieszkania w centrum Krakowa, najlepiej w okolicy 18 Stycznia. Oferty 14823 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój studentom lub małżeństwu studentkiemu. Tel. 188-10.

2 STARSZE osoby poszukują oddzielnego pokoju z utrzymaniem. Dobrze zapłać. Oferty 14956 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Różne

WYPOŻYCZAM piękne suknie ślubne zagraniczne, białe i kolorowe. Duży wybór! Koldanowa, Kraków, Topolowa 52.

USZCZELNIAM okien, wymyłam śrub okiennych na zaczepy oraz instalowanie kółków — wykonuje Kodura, tel. 370-35.

KURSY skrócone
TWP języków
obcych

organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Kraków, ul. Basztowa 15

Wpisy przyjmowane są w ośrodkach:

- ▲ Prokocim Nowy, ul. Kurczaba 7/42, w poniedziałki i czwartki, w godzinach 16-18
- ▲ Nowa Huta, Szkoła Podstawowa nr 80, os. Na Skarpie, w poniedziałki i środy, w godz. 16-18.

K-425

„SPOŁEM” WSS ODDZIAŁ PRODUKCJI PIEKARSKIEJ
w KRAKOWIE, plac DOMINIKAŃSKI 4

zatrudni natychmiast

KIEROWNIKA magazynu techniczno-budowlanego
oraz samodzielnego MAGAZYNIERA

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, Kraków, pl. Dominikański 4, I piętro, w godzinach od 7.15 do 15.15.

K-532

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI
ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że

w okresie do dnia 29 lutego br. — PROWADZI

rynkowa **CEMENTU** hutniczego
sprzedaż **«250»**

DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH.

Odbiór własnym transportem kupującego, bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod nr 231-36 lub 611-14.

Sprzedaż i wydawanie dokumentów upoważniających do odbioru, załatwiają składy Zakładu Handlu Opałem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie i Gminne Spółdzielnie „SCH” na terenie woj. m. krakowskiego.

K-694

Jubileusz w Grenoble

CZTERDZIEŚCI cztery lata upłynęły pomiędzy pierwszymi a dziesiątymi Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi. Nieprzypadkowo organizację jubileuszu przyznano Francuzom. To właśnie oni byli inicjatorami tego typu zmagania, w ich kraju, w Chamonix odbyły się pierwsze w historii zawody.

Gospodarze pragnęli przyjąć nieznanych X ZIO z wielką pompą. Nie szczędzono wysiłków i pieniędzy. Olimpijskie centrum usytuowano w 250-tysięcznym Grenoble (rywalizowali tam hokeiści, panczeniści i łyżwiarze figurowi), ale większość konkurencji rozgrywano w znacznej odległości od głównej areny Igrzysk, w Autrans, Chamrousse, Villard de Lans czy Alpe d'Huez. Przedstawiciele poszczególnych dyscyplin nie mieli więc okazji do wzajemnych spotkań, co oczywiście nie sprzyjało integracji olimpijczyków.

Z przeciwnościami aury (podczas imprezy nastąpiło nagłe ochłodzenie) walczyli organizatorzy przy pomocy żołnierzy. Śnieg zwożono z najwyższych partii Alp, mimo tego kilkakrotnie przesuwano termin rozpoczęcia bojów w narciarstwie, saneczkarstwie czy bobslejach.

Największe wrażenie na wszystkich obecnych i milionach widzów wywołała uroczystość otwarcia. Dzięki zastosowaniu minikomputera w absolutnej ciszy słychać było narastające bicie serca zapalającego zniech Allana Calmat. Efekt naprawdę imponujący, pozostający na długo w pamięci.

Lecz emocje sięgały zenitu, gdy na starcie stawał 25-letni Jean-Claude Killy. Co prawda wyrównał rekord Toni Sailer z 1956 roku i zdobył trzy złote medale w narciarstwie zjazdowym.

Węgierska jedenastka roku

TRADYCYJNIE od 12 lat węgierski tygodnik sportowy „Képes Sport” organizuje wśród swoich czytelników plebiscyt na jedenastkę roku. Ostatnio ogłoszono wyniki kolejnej edycji. Zdaniem miłośników futbolu znad Dunaju idealny zespół powinien występować w następującym zestawieniu: w bramce — G. Zsiborasi (Ferencváros), w obronie — L. Kiss (Vasas), G. Szanto (Diosgyőri VTK), L. Pogány (Ferencváros) oraz L. Karasai (Videoton), pomocnicy — L. Szokolai (Ferencváros), L. Kutasi (Diosgyőri), S. Zombori (Vasas), napastnicy — L. Fekete (Újpesti Dózsa), B. Varadi (Vasas) i A. Nagy (Honvéd).

Największą liczbę głosów otrzymał prawy obrońca L. Kiss — 27 024 (97 proc. możliwych do zdobycia).

Jednocześnie dokonano wyboru najlepszego trenera w ciągu minionych dwunastu miesięcy. Został nim 35-letni szkoleniowiec zespołu Diosgyőri VTK Geza Szabo.

Dopadłem drzwi i rozwarłem je z rozmachem. Earl okrzyknął się na pięcie, i lekko pochylony do przodu patrzył w moją stronę, nie poznając mnie. Z ust wydobywały się nieartykułowane dźwięki. Ruszył błyskawicznie w moim kierunku.

Wyszarpnąłem rewolwer. Nie wywarło to na nim żadnego wrażenia. Albo jego własne rewolwery nie były nabit, albo całkiem o nich zapomniał. Zupełnie mu wystarczał kastet. Ciągłe szedł w moim kierunku.

Strzeliłem w otwarte okno — ponad łóżkiem. Huk wystrzału wypełnił mały pokój. Earl stanął jak skałmieniły. Obrócił głowę i popatrzył na dziurę w okiennicy. Po czym przeniósł wzrok na mnie. Powoli jego twarz nabrała wyrazu — zaczął się uśmiechać.

— Co się tu zdarzyło? — spytał inteligentnie.

— Ruż na bok kastet — powiedziałem, nie spuszczać wzroku z jego twarzy.

Ze zdumieniem spojrział na moją rękę. Zdjął kastet i rzucił go niedbale w róg.

— A teraz pas z rewolwerami. Nie dotykaj rewolwerów, tylko rozepnij pas.

— Nie są naładowane — powiedział z uśmiechem. — Przecież to nie są prawdziwe rewolwery, tylko atrapy teatralne.

— No, rużaj pas. Szybko.

Popatrzył na mój krótkolufy 0,32. — To prawdziwe? No, naturalnie, że tak. Okienka. Jasne, okienka.

Wade'a już nie było w łóżku. Stał za Earlem. Szybkim ruchem wyciągnął mu z ołstra jeden z błyszczących rewolwerów. Earlowi bardzo się to niepodobało. Można to było wyczytać z jego twarzy.

— Niech go pan zostawi w spokoju — rzuciłem zrytowany.

— Powiedział prawdę — stwierdził Wade. — To są atrapy. — Cofnął się i położył rewolwer na stole.

— Chryste, jestem słaby, jak dwutygodniowy kociak.

— Zdejmij pas — nakazałem Earlowi po raz trzeci.

wym, ale trzeba wspomnieć, że pierwsze miejsce w slalomie specjalnym przypadło mu na skutek dość kontrowersyjnej dyskwalifikacji Austriaka Karla Schranza.

Wiele sensacji przyniosły zmagania w narciarstwie klasycznym. Zwycięzcą biegu na 30 km został po raz pierwszy biegacz spoza Skandynawii — 28-letni Włoch Franco Nones. Na skoczniach triumfowali reprezentanci krajów socjalistycznych: Czechosłowak Jirzi Raszka na średniej i Rosjanin Władimir Bielousow na dużej. Szwedka Toini Gustafsson przełamała pasję biegaczek radzieckich i wygrała zarówno na 5 jak i na 10 km, w sztafecie najlepsze okazały się Norweżki.

„Biało-czerwoni” znów powracali bez medali, ale zaprezentowali się znacznie korzystniej, niż cztery lata wcześniej w Innsbrucku. Najbliżej brązowych krążków byli biathloniści Stanisław Szczepaniak i sztafeta 4x7,5 km, saneczkarze Helena Macher i Zbigniew Gawior zajmując czwarte pozycje. Andrzej Bachleda znalazł się w czółowce alpejczyków (szósty w slalomie specjalnym). (js)

Hutnik skazany na porażki?

NAJBLIŻSZA sobotnio-niedzielną kolejką spotkań ekstraklasy siatkarzy prawdopodobnie przyniesie zespołowi krakowskiego Hutnika porażki w wyjazdowych meczach w Olsztynie z AZS-em i w Warszawie z Legią. O ile jednak w pojedynku z drużyną Rybakowskiego szanse krakowian są minimalne o tyle stać ich z pewnością na wyrównaną walkę z Legią. W sumie jednak krakowski zespół staje przed niezwykle trudnym zadaniem, kto wie czy nie przekraczającym jego siły.

Trwa nadal walka o tytuł mistrzowski. Szanse na końcowy sukces mają już tylko Gwardia

Spartakiada zimowisk

W STANISŁAWIU Dolnym o-bok Kalwarii odbyła się wczoraj międzykolejowa spartakiada organizowana przez zimowisko CZSP, w której pierwsze miejsce zajęło zimowisko CZSP Stanisław Dolny przed Krakowską Fabryką Kabli i półkolejową miejscową szkołą podstawową. W jeździe na sankach wśród dziewcząt zwyciężyła A. Ławrowska (KWK) wśród chłopców K. Ciesielski (CZSP), w tenisie stołowym Elżbieta Bębenek (CZSP), w warcabach Agata Pieter, wśród chłopców W. Dąbrowski a w szachach M. Radosz (wszyscy CZSP).

WARSZAWA. Ustaloną został skład 46-osobowej reprezentacji Polski na XIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Lake Placid. M. in. w sportach indywidualnych reprezentować nas będą: bieg — J. Luszczyk, skoki — S. Bobak, P. Fijas, S. Pawlusiak, dwubój klasyczny — K. Długopolski, S. Kawulok, J. Pawlusiak, J. Legierski, łyżwiarstwo szybkie — E. Ryś-Ferens i J. Jóźwik.

RICHMOND. Wojciech Fibak zakwalifikował się do 1/4 finału tenisowego turnieju wygry-

Telegraficznie

wając z Busterem Mottramem 7:6, 6:3. W I rundzie debła para Fibak — Guenthardt wygrała z Scanlonem — Tiriadem 6:2, 7:6.

NOTTINGHAM. W pierwszym meczu o Superpuchar piłkarze Nottingham Forest (zdobywca PKM) pokonali CF Barcelona (zdobywca PZP) 1:0 (1:0).

WARSZAWA. Do głosów protestu przeciwko bojkotowi Olimpiady w Moskwie dołączyli w swych wypowiedziach: I. Szeffińska, D. Perka i B. Malinowski.

Czekamy na wygrane siatkarek Wisły

W DRUGIEJ serii gier ekstraklasy siatkarek krakowska Wisła występować będzie przed własną widownią w pojedynkach z beniaminkami I ligi — Zawiszą Sulechów i Siarką Tarnobrzeg.

Jeszcze przed rokiem byłiby-

my spokojni o losy tych pojedynków, dziś każdy mecz siatkarek „Białej gwiazdy” jest dla nich ciężką a jego wynik kwestią otwartą. Wisła wystartowała od porażek, 0:3 z Piłoniem w Sosnowcu oraz 2:3 z Kolejarzem w Katowicach. W ostatnim sprawdzianie w Bielsku krakowianki uległy w towarzyskim meczu Stali Bielsko 1:3, co biorąc pod uwagę słabość bielszczanek (grają w tym sezonie bez swych pięciu czołowych zawodniczek) nie może świadczyć o dobrej formie krakowianek. Mecz z Zawiszą i Siarką musi jednak Wisła rozstrzygnąć na swoją korzyść jeśli myśli realnie o pozostaniu w I lidze. Mierząc teoretycznie klasę obu rywali „Białej gwiazdy” łatwiej wyjdzie się być sobotni mecz z Zawiszą, Siarka jest na pewno groźniejsza co potwierdzają jej ostatnie ligowe zwycięstwa nad Czarnymi Stupsk i Spójnią Gdańską. Wskazując na to, że w tym meczu Wisła może być w lepszej formie niż w meczu z Czarnymi Stupsk i Spójnią Gdańską, w którym wyprzedza ją w tabeli, w tym meczu Wisła może być w lepszej formie niż w meczu z Czarnymi Stupsk i Spójnią Gdańską.

Szczypiorniści Hutnika grają w Opolu

BEZ WYTOCHNIENIA grają szczypiorniści ekstraklasy. Po wtorkowo-środkowej kolejce następna już w sobotę i niedzielę. Hutnik gra tym razem w Opolu przeciwko miejscowej Gwardii, drużynie która pokonała w ub. środę wrocławski Śląsk na jego parkiecie 27:21! Dzięki temu Hutnik, który przegrał również jeden mecz z Grunwaldem Poznań, pozostał na pozycji lidera tabeli.

Gwardia, w której najlepszymi graczami są: Krzak, Czaczka i Wilanowski jest zespołem z końca tabeli i walczy wraz z Pogonią Szczecin o utrzymanie się w I lidze. Piotrowia zamknięta tabela z dorobkiem zaledwie 8 pkt., jest już bowiem praktycznie zdegradowana. Opolanie wyprzedza ją szczecińskimi zaledwie o 2 pkt. Hutnik gra nierówno, zawodzi zwłaszcza w grze defensywnej, stąd też niewykluczone, iż w Opolu zdarzy się mu kolejna „wpadka”. (Wi-Gr)

Wrocławska wyprawa „Smoków” bez szans powodzenia?

KOLEJNA seria gier w I lidze koszykarzy wymagać będzie od „Wawelskich smoków” ogromnego wysiłku, jeśli ma przynieść pożądane efekty w postaci zwycięstw, czy choćby jednej wygranej. Jadą bowiem krakowianie do siedziby mistrzów Polski — Wrocławia, gdzie w pojedynkach ze Śląskiem teoretycznie stoją na straconej pozycji.

Lecz rozgrywki naszej ligi przynoszą tyle zaskakujących rezultatów, iż trudno na sto procent typować faworytów. Przed dwoma tygodniami, kiedy wisłacy jechali na mecz z Wybrzeżem, pisałem iż nie widzę dla nich najmniejszych szans sukcesu, a tymczasem zdołali jedne zawody wygrać. Może więc i tym razem...

Bardzo, bardzo potrzebne są wiślakom punkty, koniec rozgrywek coraz bliższy a widmo degradacji do II ligi coraz wyraźniejsze. Jeśli spadną, zapewne nie uda się zespołowi utrzymać w takim samym składzie

przez następny sezon, a wówczas możemy na długo stracić szansę oglądania pierwszoligowych pojedynków w naszym mieście. Trzymajmy więc kciuki za powodzenie wiślaków, za ich choćby jedno zwycięstwo we Wrocławiu. Będzie to trudne bo Śląsk ma bardzo wyrównaną, silną drużynę z Chudeuszem, Żelikiem, Zdrodowskim, Prostakiem, Kalinowskim, Garlińskim, Gryglem na czele i prowadzi zdecydowanie w tabeli, dając pewnie do zdobycia kolejnego mistrzostwa. Wisła zaś gra słabo, mecze z Legią i Startem w Krakowie dobitnie to potwierdziły. Może jednak w stołcu Dolnego Śląska uda się krakowianom rozegrać dobry mecz, może „wyjdzie” im spotkanie, wreszcie może zagra znów Langosz, który wznowił treningi.

Przypomnijmy jeszcze, że w pierwszej rundzie oba pojedynki krakowianie między tymi drużynami wygrali wrocławianie — 86:78 i 96:92.

A oto pozostałe mecze tej kolejki: Start Lublin — Górnik Wałbrzych, Zagłębie Sosnowiec — Lech Poznań, Polonia Warszawa — Wybrzeże Gdańsk, Rostov — Legia.

Koszykarki ekstraklasy na przedostatniej prostej

KOSZYKARKI I ligi dobiegają do mety sezonu 1979/80. Dziś i jutro rozpoczynają się w Gdańsku i w Brzegu przedostatnie turnieje mające wyłonić mistrza oraz zespoły, które zostaną zdegradowane do II ligi.

Wiślaczki pojechały do Gdańska i sędzić należy, że wygrały znów co najmniej dwa mecze. Jak do tej pory drużyna krakowska wykazuje najrozsądniejszą formę z czołówek finalistów i utrzymuje wyraźną przewagę nad rywalkami. Najgroźniejsze konkurentki krakowianek — Spójnia mają trzy punkty straty do obrończyni tytułu i na dodatek gorszy bilans bezpośrednich pojedynków, tak że nawet gdyby dorównały wiślaczkom i tak w końcowym rozrachunku prymat przypadnie zawodniczkom „Białej gwiazdy”.

Pożegnanie olimpijczyków

Z województwa nowosądeckiego wyjeżdża na olimpiadę zimową do Lake Placid 8 sportowców w tym 5 hokeistów, 3 narciarzy, jeden specjalista od jazdy szybkiej na lodzie. Wczoraj odbyła się w Zakopanem uroczystość pożegnania olimpijczyków połączona naturalnie z życzeniami serdecznymi jak największych sukcesów. W uroczystości udział wzięli wojewoda L. Bafia, sekretarz KW PZPR E. Szajka i przedstawiciele władz miejscowych. (al)

KOSZYKARZE Korony podejmują warszawski AZS, z którym w pierwszej rundzie doznali dwukrotnie porażek i to wysokich. Trener krakowian — Z. Koźmiński liczy na co najmniej jedną wygraną swych podopiecznych. Czy trenerskie zamysły się sprawdzą? Hutnik pojechał do warszawskiej Skry — ostatniej drużyny w tabeli, liczymy na przynajmniej jedną wygraną krakowian. (al)

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA

SIATKÓWKA
Godz. 18.00 Hala Wisły
Wisła — Zawisza Sulechów
(I liga kobiet)
PIĘKA RĘCZNA
Godz. 18.00 Hala Wawel
Cracovia — AZS Kraków
(II liga mężczyzn)
KOSZYKÓWKA
Godz. 18.00 Hala Korony
Korona — AZS Warszawa
(II liga mężczyzn)

NIEDZIELA

SIATKÓWKA
Godz. 10.00 Hala Wisły
Wisła — Siarka Tarnobrzeg
(I liga kobiet)
PIĘKA RĘCZNA
Godz. 11.00 Hala Wawel
Cracovia — AZS Kraków
(II liga mężczyzn)
KOSZYKÓWKA
Godz. 11.00 Hala Korony
Korona — AZS Warszawa
(II liga mężczyzn)

Liczymy na zwycięstwa lidera nad Lechem i ŁKS-em oraz na przegraną ze Spójnią, która zapewne będzie chciała się zrehabilitować za poniesioną przed tygodniem w Łodzi porażkę różnicą aż 30 punktów!

Program turnieju jest następujący: piątek, Spójnia — Lech i Wisła — ŁKS, sobota, Wisła — Lech i Spójnia ŁKS, niedziela, ŁKS — Lech i Spójnia — Wisła.

KOSZYKARKI Hutnika wystąpią w Brzegu, gdzie rozegra na zostanie w sobotę i w niedzielę pierwsza część ostatniego turnieju grupy „B”. Krakowianki są już praktycznie poza strefą spadkową, o tym kto zostanie zdegradowany, zdecydowały dalsze mecze trójki drużyn — Stali Brzeg, Olimpii Poznań i AZS Katowice. Podopieczne Krzysztofa Książka grać będą w Brzegu z AZS Poznań i Stalą a w następnym tygodniu, u siebie, na zakończenie rozgrywek zmierzą się z AZS Poznań, Olimpią i Włókniarzem.

II-LIGOWY AZS Kraków po niezbyt udanych występach przeciwko Starowi Starachowice, teraz pojechał do Stali Sialowa Wola, z którą w pierwszej rundzie doznał dwóch porażek. Sądzić więc należy, że i tym razem krakowianki sukcesu nie osiągną. (l)

echo KRAKÓWA

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2.
REDAGUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — z-ca red. naczelnego, Krzysztof W. Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Helena Noskiewicz, Marian Nowy — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007, Kraków („Echo Krakowa” skrytka pocztowa 61, 30-960 Kraków). Telefon: 641-275-88, redaktor naczelny: 246-78, zastępca redaktora naczelnego: 294-99, sekretarz odpowiedzialny: 239-23, dział miejski: 219-48 i 211-87, dział łączności z czytelnikami: 289-87, dział sportowy: 292-32, Biuro Ogłoszeń: 270-89.

WYDAWCA: Krak. Wyd. Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, ul. Wiślna 2.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Włocławka 1.

Pan jest tym detektywem, o którym dr Verringer wspominał? — spytał mnie. — Jak pan mnie odnalazł? — Po prostu szukałem wiadomości u ludzi, którzy się w tych sprawach orientują — odparłem. — Jeśli pan chce wracać do domu, to niech się pan ubiera.

Dr Verringer stał oparty o ścianę i masował sobie szyję. — Pomogę panu — powiedział. — Staram się pomagać ludziom, a oni w podzięce wymierzają mi kopniaki.

Powiedziałem, że świetnie go rozumiem i wyszedłem, zostawiając ich samych sobie.

ROZDZIAŁ XX

Kiedy wyszli, wóz znajdował się w pobliżu, ale Earla nie było. Przyprowadził wóz, zgasił światła i pomaszęrował do dużego domu bez jednego słowa. Słychać było jak gwizdał, starając się przypomnieć sobie jakąś melodię.

Wade ostrożnie umiejscowił się z tyłu, a ja usiadłem obok niego. Prowadził dr Verringer. Niczym nie dał poznać po sobie, że narywa mu szeszelka i boli go głowa. Przejechał mi grzbiet i zbliżył się do końca zwirowanej drogi. Earl musiał być przed nami, bo brama była otwarta. Powiedziałem Verringerowi, gdzie zostałem wóz. Podjechał mi do ołdasa i Wade się przesłodził. Siedział w milczeniu, patrząc przed siebie. Verringer podszedł do niego i odezwał się łagodnie: — Wracając do moich pięciu tysięcy. Obiecał mi pan czek.

Wade usiadł głębiej i wsparł głowę o oparcie. — Pomysł o tym — odparł.

— Pan mi przecież obiecał te pieniądze! Ja ich potrzebuję.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(61)